

PRZEGLĄD

KWARTALNIK
DLA LIDERÓW
KOŚCIOŁA
2/2025

Duszpasterski



Obrzęd
namaszczenia



4 Obrzęd namaszczenia

3 Mesjasz — dwutysięczna rocznica
(27-2027)

8 Gościnność — praktyczne wskazówki
czyniące tę biblijną służbę znaczącą,
przystępną i łatwiejszą (2)

16 Przygotowanie kazania (3). Okna

18 Czego Jezus uczył o sobocie?

20 Czego Jezus uczył o sądzie?

22 Czego Jezus uczył o śmierci?

24 Czego Jezus uczył o swoim Kościele?

26 Jak uczynić zbor bezpiecznym
miejscem (2). Jak rozwijać kulturę
bezpiecznej społeczności zborowej

34 Co oznacza chodzenie z Bogiem?
Lekcje z życia Noego (2)



12 Piękno Bożej prawdy — harmonia i współzależność biblijnych zasad wiary adwentystów dnia siódmego



30 Służba diakonów i diakonis podczas uroczystości pogrzebowych

„Przegląd Duszpasterski” | Kwartalnik duszpastersko-homiletyczny dla duchownych i aktywistów adwentystycznych. Wychodzi staraniem Sekretariatu Kaznodziejstwa działającego przy Zarządzie Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w Rzeczypospolitej Polskiej. Ukazuje się od 2004 roku (w latach 2004–2011 pod nazwą „Przewodnik dla kaznodziejów zborowych”).

WYDAWCA: Hope Media Polska, Warszawa 2025 | TYTUŁ ORYGINAŁU: Elder's Digest 2/2025

DYREKTOR SEKRETARIATU KAZNODZIEJSTWA ORAZ KOORDYNATOR PROJEKTU WYDAWNICZEGO POLSKIEJ WERSJI ELDER'S DIGEST:

Marek Rakowski | KIEROWNIK WYDAWNICZY: Piotr Żyziński | TŁUMACZENIE: Jan Trzeciak

REDAKCJA i KOREKTA: Katarzyna Lewkowicz-Siejka | TYPOGRAF: Jarosław Kauc

Wszystkie biblijne cytaty pochodzą z: Biblia warszawska © Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 2008

© Ministerial Association — General Conference of Seventh-day Adventists (2025) | © Hope Media Polska (2025)

MESJASZ

DWUTYSIĘCZNA ROCZNICA (27-2027)

Rok 2027 szybko się zbliża, niosąc ze sobą niezwykle okazje! Przemyśl to z modlitwą. Biblia nie podaje dokładnych dat poczęcia, narodzin, śmierci, zmartwychwstania, wniebowstąpienia ani powtórnego przyjścia Chrystusa. Jednak wskazuje rok, w którym został On ochrzczony przez zanurzenie, namaszczony przez Ducha Świętego i rozpoczął swoją ziemską misję (Łk 3,1-2; 21-22). Stało się to w roku 27 n.e., piętnastym roku panowania cesarza Tyberiusza.

I tu dochodzimy do ekscytującej konstatacji. Otóż w roku 2027 przypada dwutysięczna rocznica chrztu Jezusa, Jego namaszczenia przez Ducha Świętego i rozpoczęcia Jego ziemskiej misji!

To oznacza, że w 2027 roku miną dokładnie dwa tysiące lat od wypełnienia sześćdziesięciu dziewięciu tygodni z proroctwa Daniela o siedemdziesięciu tygodniach (Dn 9), które dokładnie wskazało rozpoczęcie misji Mesjasza w 27 roku n.e. Proroctwo to zostało zapisane ponad pięć wieków wcześniej.

Rok 2027 to niezwykła okazja upamiętnienia i uczczenia Jezusa Chrystusa, Pomazańca, Zbawiciela, Mesjasza.

Nie wolno nam milczeć w tej kwestii! Dwa tysiące lat temu Baranek Boży został namaszczony do swej misji, by wziąć na siebie grzechy świata oraz zapewnić łaskę i zbawienie wszystkim ludziom.

Małżeństwa zazwyczaj uroczyscie świętują rocznice zaślubin.

Kiedy moja babcia ukończyła sto lat życia, całe jej miasteczko świętowało wraz z nią.

Czy powinniśmy świętować dwutysięczną rocznicę rozpoczęcia misji Jezusa? Z pewnością jubileusz ten zasługuje na globalną uwagę. Musimy uznać doniosłość tej okrągłej rocznicy ze względu na znaczenie misji Jezusa — misji miłości, uzdrowienia, akceptacji i obietnicy życia wiecznego.

Jak powinniśmy uczcić tę nadzwyczajną rocznicę?

Najlepiej uczestnicząc w misji Jezusa — głosząc Jezusa jako Mesjasza, modląc się o wylanie Ducha Świętego, głosząc przesłanie nadziei, przygotowując ludzi do chrztu i czyniąc ich uczniami, którzy będą czynić uczniami kolejnych ludzi.

Możemy rozpoczynać rozmowy pytaniem: czy wiesz, że wkrótce miną dwa tysiące lat od czasu, kiedy Jezus został ochrzczony i namaszczony jako Mesjasz, wypełniając niesamowite proroctwo zapisane w Księdze Daniela?

Teraz jest czas, by modlić się, planować i marzyć. Zastanów się, jak możesz kreatywnie i w godny sposób dzielić się dobrą nowiną z przyjaciółmi, krewnymi i znajomymi — twoją społecznością. Nie działaj samotnie. Przyłącz się do zboru, klasy szkoły sobotniej, zespołu pastorskiego i innych starszych zboru, diakonów i diakonis. Zaczniście planować razem. Rozważcie możliwość poczynienia oszczędności teraz, by zapewnić

środki na upamiętnienie tej niezwykle historycznej rocznicy.

Niektórzy ludzie uwierzą w Jezusa i przyjmą Jego zaproszenie do zbawienia, jeśli dowiedzą się choćby trochę z tego, co my wiemy. Ellen G. White zauważyła: „Na całym świecie ludzie tęsknie wyglądają ku niebu. Modlitwy, łzy i błagania płyną z dusz tęskniących za światłem, łaską i Duchem Świętym. Wielu stoi na progu królestwa, czekając tylko na zaproszenie do wejścia”¹.

Historia wskazuje przykłady ludzi, którzy rozpoznali doniosłe chwile, jak Mordochaj, który skierował wyzwanie do Estery „w takim czasie” (Es 4,14).

My także żyjemy w takich czasach, a może nawet ważniejszych. Tak więc uczcijmy Jezusa, uczestnicząc w Jego misji i składając świadectwo Jego mocnej obietnicy: „A gdy Ja będę wywyższony ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę” (J 12,32). 

ANTHONY R. KENT

¹ Ellen G. White, *Krzyż i miecz*, wyd. 2, Warszawa 2018, s. 64.



[Autor jest sekretarzem Stowarzyszenia Kaznodziejskiego Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego]

OBRZĘD NAMASZCZENIA

Wyobraź sobie, że zostałeś wybrany i ordynowany jako starszy zboru. Nagle dochodzi do tragedii. Dowiadujesz się, że siostra Kowalska jest w szpitalu w stanie poważnego zagrożenia życia. Udajesz się w odwiedzin. Siostra Kowalska mówi ci, że spodziewa się rychłej śmierci. Prosi o szczególną modlitwę, i to niezwłocznie. Przypominasz sobie fragment Listu Jakuba: „Choruje kto między wami? Niech przywoła starszych zboru i niech się modlą nad nim, namaściwszy go oliwą w imieniu Pańskim. A modlitwa płynąca z wiary uzdrowi chorego i Pan go podźwignie; jeżeli zaś dopuścił się grzechów, będą mu odpuszczone” (Jk 5,14-15).

Niewiele wiesz o obrzędzie namaszczenia i nigdy nie widziałeś go na żywo. Jak powinienes zareagować? Co robić?

Kiedy byłem młodym pastorem na stażu, przydzielono mi okręg składający się z trzech zborów w niewielkim mieście, w którym był tylko jeden lekarz i niewielka klinika. Najbliższy szpital znajdował się w odległości stu kilometrów. Wydarzyła się tragedia, która obnażyła mój brak doświadczenia. W wypadku samochodowym ranna została członkini zboru. Wezwano mnie i udałem się do kliniki, by odwiedzić ranną. Kiedy do-

tarłem na miejsce, lekarz właśnie wychodził z jej pokoju. Zwracając się do mnie, powiedział:

— Pastorze, zrobiłem, co w mojej mocy. Jej stan jest zbyt ciężki, by przewieźć ją do szpitala. Ona może nie przeżyć nocy. Teraz wszystko w twoich rękach i Bożych.

Choć pacjentka była ciężko ranna, rozpoznała mnie i chyba ucieszyła się z mojej wizyty. Czułem się bezradny, ale po słowach otuchy i modlitwie zapytałem ją, czy życzy sobie namaszczenia. Nie była pewna, czym jest ten obrzęd, więc przeczytałem jej fragment z Listu Jakuba. Wtedy poprosiła o namaszczenie. Kiedy studiowałem w seminarium, nie uczono nas praktyki namaszczenia, a ja nigdy wcześniej nie uczestniczyłem w takim obrzędzie. Nie wiedziałem, co robić.

Na szczęście starsi w zborach, w których służyłem, byli ludźmi doświadczonymi, duchowymi przywódcami i kaznodziejami lepszymi niż ja. Skontaktowałem się z jednym z nich, który był dla mnie jak ojciec i mentor. Bez niego chyba nie przetrwałbym tych pierwszych lat mojej służby. Przygotowaliśmy obrzęd i przeprowadziliśmy go wieczorem tego samego dnia. Nasza współwyznawczyni przeżyła noc. Potem przewieziono ją do szpitala, a jakiś czas później lekarze uznali, że może wrócić do domu.

Dwa dni po powrocie odwiedziła nas, by podziękować mi i mojej żonie za modlitwy i odwiedziny. Byliśmy zdumieni tym, jak zdrowo i dobrze wyglądała. Była przekonana, że jej życie zostało w cudowny sposób oszczędzone, a Bóg uzdrowił ją z ciężkiego urazu. Podzielaliśmy to przekonanie.

W kolejnych latach w związku z obrzędem namaszczenia, jaki miałem okazję przeprowadzać, nie wydarzyło się nic tak spektakularnego. Kilka osób zmarło po tym, jak zostały namaszczone. Inni wolno wracali do zdrowia po chorobach i urazach, najwyraź-

niej w wyniku terapii i zabiegów medycznych.

Obrzęd namaszczenia nasuwa szereg pytań, które należy rozważyć z modlitwą, zanim przystąpimy do jego praktykowania.

1. Jaki jest zamierzony cel i oczekiwany wynik namaszczenia?

Może się zdarzyć, że adwentyści lub ich bliscy poproszą cię o namaszczenie chorej osoby. W niektórych przypadkach może to dotyczyć osób śmiertelnie chorych, a nawet nieprzytomnych. W wyjątkowych sytuacjach prośba o namaszczenie może dotyczyć kogoś, kto nie jest adwentystą. Czy zgodzisz się przeprowadzić taki obrzęd?

Wszystkie cztery ewangelie opisują namaszczenie Jezusa przez Marię cennym olejkiem podczas uczty w domu Szymona tydzień przed Jego ukrzyżowaniem (Mt 26,6-13; Mk 14,3-9; Łk 7,36-50; J 12,1-9). Jezus pochwalił jej czyn. Czy prośba o podobny obrzęd jest prośbą o „ostatnie namaszczenie”, czy to w nadziei na cud uzdrowienia, czy jako ostatnie wyznanie win przed rozstaniem się z życiem? Być może jest to coś w rodzaju pożegnane wyznania wiary, podobnego do tego, jakie Paweł złożył w 2 Tm 4,6-8. Choć jest to ostatni akt służby dla żyjących, nie należy traktować tego obrzędu jako „adwentystycznego sakramentu ostatniego namaszczenia”.

W Piśmie Świętym namaszczenie może mieć kilka różnych celów: (1) zwyczajne użycie oliwy w celach higieniczno-kosmetycznych, np. z powodu przesuszenia skóry; (2) ceremonialne namaszczenie kapłanów (począwszy od Aarona i jego synów), proroków (np. Eliasza namaścił Elizeusza) i królów (Saula, Dawida, Salomona i Chazaela z Syrii); (3) zabieg medyczny stosowany przez uczniów podczas pierw-

szej podróży misyjnej (Mk 6,13) i przez dobrego Samarytanina wobec rannego pobitego przez bandytów (Łk 10,34).

Oczywiste jest, że biblijne użycie obrzędu namaszczenia jest intencjonalne, zaplanowane z modlitwą i służy duchowym celom. Pismo Święte uczy, że mamy szanować nasze ciało i dbać o nie w rozsądny sposób (1 Kor 6,19-20; 3,16; 10,31). Używanie namaszczenia jako lekarstwa czy „szybkiej terapii” na przeziębienie czy niestrawność może być traktowane jako przejaw niestosownego nadużycia. Czy Pan uzdrowia ludzi z „drobnych” dolegliwości? Oczywiście! Wszelkie uzdrowienie wymaga przestrzegania Bożych praw zdrowia. Medycyna wspomaga organizm stworzony przez Boga w przyjęciu Bożego uzdrowienia. Lekkoomyślne nadużywanie nadzwyczajnych środków, które należy traktować jak świętość, sprawia, że to staje się pospolite i niedoceniane.

Kiedy decydujesz się przeprowadzić obrzęd namaszczenia, upewnij się, że pacjent i uczestnicy obrzędu oraz modlący się rozumieją, że namaszczenie nie tworzy jakichś magicznych warunków uzdrowienia, a sama oliwa nie ma cudownych uzdrawiających właściwości. Takie myślenie stawia nas w szeregu szarlatanów pełniących rzekomą służbę uzdrawiania i nagłaśniających swoje praktyki dla sławy i zysku.

2. Co należy wziąć pod uwagę, przygotowując się do obrzędu namaszczenia?

Adwentystyczny *Podręcznik dla kaznodziejów* zawiera wyrażone i związane instrukcje¹. Ponieważ podręcznik ten może nie być dostępny dla wszystkich starszych zboru, podsumujemy tu zawarte w nim zalecenia.



Prośba o namaszczenie. Zazwyczaj, o ile osoba dotknięta niemocą jest przytomna, to ona wychodzi z inicjatywą i prosi o namaszczenie. Jednak nie wszyscy wierzący czy członkowie Kościoła wiedzą, że mogą poprosić o taki obrzęd. Można zwrócić się do pacjenta z pytaniem: czy dopuszczasz możliwość przyjęcia obrzędu namaszczenia? Wielu członków Kościoła nie jest zapoznanych z praktyką takiego obrzędu. Jeśli osoba dotknięta niemocą nie jest w stanie sama poprosić o taki obrzęd, mogą to za nią zrobić bliscy lub przyjaciele. Obrzęd namaszczenia jest osobistym

wydarzeniem związanym z chorobą i kwestią przebaczenia, jeśli takie jest potrzebne. Jest to czas refleksji i zdania się na wolę Boga oraz Jego odradzającą moc i łaskę.

Przeprowadzający obrzęd. Zazwyczaj obrzęd przeprowadza pastor z pomocą i modlitwą starszego zboru. Jeśli pastor nie jest dostępny, inni duchowi przywódcy wierzący w Boże uzdrowienie mogą przeprowadzić obrzęd za zgodą pastora lub innego kaznodziei.

Miejsce. Zależnie od okoliczności należy wybrać miejsce najbardziej dogodne. Jeśli namaszczenie odbywa się w placówce medycznej, należy zaplanować obrzęd z personelem medycznym z odpowiednim wyprzedzeniem, aby uniknąć zamieszania i zapewnić jak największą prywatność.

Namaszczany. Namaszczenie nie powinno być czasem wyznawania grzechów z przeszłości. Wielu ludzi jest boleśnie świadomych swoich grzechów i może odczuwać, że cierpienie jest czymś w rodzaju Bożej kary za te grzechy. Kiedy cierpiący kieruje prośbą o namaszczenie, pastor albo wizytujący starszy zboru powinien skorzystać z okazji i taktownie poprosić namaszczanego, by dokonał rachunku sumienia i przemyślał swoją więź z Bogiem, nie odkładając tego na czas samego obrzędu. Namaszczanemu należy dać okazję do wyrażenia wątpliwości i zadania pytań podczas wcześniejszej wizyty, aby nie czynił tego przed uczestnikami obrzędu. Jeśli namaszczany



potrzebuje zapewnienia o przebaczeniu Bożym i Jego łasce, należy to uczynić dyskretnie w połączeniu ze wspólną modlitwą.

Inni uczestnicy. Namaszczany może wyrazić życzenie, by bliscy i przyjaciele wzięli udział w obrzędzie. Niektórzy z nich mogą być niewierzący, ale nie należy im odmawiać obecności.

3. Jak należy przeprowadzić obrzęd namaszczenia?

Przed przeprowadzeniem obrzędu przygotuj plan i porządek nabo-

żeństwa. Choć namaszczenie nie powinno sprawiać wrażenia zaprogramowanego przedstawienia, obrzęd powinien przebiegać w należytym porządku. Prowadzący powinien stać w miejscu, w którym będzie dobrze widoczny dla namaszczanego (zazwyczaj w pobliżu wezłowania pacjenta), a inni uczestnicy mogą stać wokół namaszczanego.

Porządek nabożeństwa. Przedstawiając uczestników nabożeństwa, podaj także porządek ich uczestniczenia. Wyjaśnij krótko cel namaszczenia i sposób, w jaki zostanie ono dokonane. Przeczytaj odpowiednie wersety biblijne, a następnie ci, którzy zostali poproszeni o modlitwę, niech modlą się kolejno z namaszczanym, jeśli takie jest jego życzenie. Pastor czy inny prowadzący powinien modlić się jako ostatni, a po modlitwie nanieść niewielką kroplę oliwy na czoło namaszczanego (zachowując ostrożność, by oliwa nie dostała się do oka czy otwartej rany, a w przypadku ściekania oliwy wycierając ją chusteczką). Choć niektóre Kościoły oferują specjalne oleje do namaszczenia, zwyczajna oliwa spożywcza może zostać użyta do wykonania obrzędu, oczywiście świeża i niepopsuta. Nie należy polewać ani pomazywać oliwą chorych części ciała pacjenta. Oliwą należy namaścić wyłącznie centralną część czoła.

Modlitwa. W internecie można znaleźć szereg gotowych modlitw towarzyszących obrzędowi namaszczenia, ale nie zawsze odzwierciedlają one biblijną naukę. To samo dotyczy modlitw generowanych przy pomocy sztucznej inteligencji. Adwentystyczni starši powinni postępować mądrze i zwracać baczność na to, co Biblia mówi o Bożej woli i uzdrowieniu. Książka *Śladami Wielkiego Lekarza* oferuje cenne wskazówki w tej kwestii, zwłaszcza w rozdziałach *W pokoju chorego* i *Modlitwa za chorego*².

To Bóg wybiera, jak ma działać i objawiać swoją wolę w odpowiedzi na nasze potrzeby i prośby. Szanujmy Jego wolę i mądrość.

Rozmowa. Podczas odwiedzin u chorej czy rannej osoby, która wydaje się nieprzytomna czy w śpiączce, należy zwracać pilną uwagę na wypowiedane słowa. Medycy są przekonani, że zmysłem, który wyłącza się jako ostatni, jest słuch. Nawet jeśli pacjent nie jest w stanie reagować, może słyszeć to, co jest mówione w jego obecności.

Zakończenie nabożeństwa. Po dokonaniu namaszczenia prowadzący powinien wypowiedzieć krótkie błogosławieństwo, zostawić wizytówkę i spokojnie wyjść. Jeśli namaszczenie odbyło się w szpitalu, wychodząc, podziękuj dyżurującym pielęgniarce za opiekę nad chorym i umożliwienie namaszczenia.

Obrzęd namaszczenia uzupełnia głoszenie ewangelii modlitwą o uzdrowienie chorego czy ranego. Równowaga jest kluczem do służby dla bliźnich. Choć uzdrowienie będące jawnym cudem może nastąpić bezpośrednio po namaszczeniu, to nie namaszczenie uzdrawia, ale Chrystus, Wielki Lekarz i Cudotwórca. Jemu należy oddać chwałę. Nigdy nie przypisuj sobie zasługi. Cuda to dane przez Boga okazje do przedłużenia użyteczności i służby słabych ludzi dla dobra bliźnich oraz chwały i czci Boga. Namaszczenie nie uzdrawia. W odpowiedzi na modlitwę wiary Chrystus udziela swojej łaski i miłosierdzia, przebacząc grzechy i uzdrawiając chorych. 

GARY R. COUNCELL

¹ *Podręcznik dla kaznodziejów*, Warszawa 1995, s. 241-244. ² Ellen G. White, *Śladami Wielkiego Lekarza*, wyd. 6, Warszawa 2009.

[Autor jest emerytowanym nauczycielem, pastorem, kapłanem i administratorem. Przed przejściem na emeryturę był dyrektorem Sekretariatu Kapelanatu Adwentystycznego Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego].

GOŚCINNOŚĆ

PRAKTYCZNE WSKAZÓWKI CZYNIĄCE
TĘ BIBLIJNĄ SŁUŻBĘ ZNACZĄCĄ,
PRZYSTĘPNĄ I ŁATWIEJSZĄ (2)



Wciągu kilkudziesięciu lat życia w Kościele nasza rodzina gościła setki osób w naszym domu przy różnych okazjach. Wierzymy, że gościnność jest ważną częścią chrześcijańskiego życia, więc chciałbym się podzielić kilkoma sugestiami opartymi na tym, czego nauczyliśmy się przez te wszystkie lata.

Jeśli czekasz, aż będziesz miał perfekcyjny dom, jadłospis czy poziom przygotowania, by zaprosić ludzi do swojego domu, to przypuszczalnie nigdy ich nie zaprosisz. Nie pozwól, by pozorne braki cię powstrzymywały! Okazywanie miłości i troski przez gościnność nie zależy od tego, jak piękny masz dom, jak wyszukane potrawy i jak dobrze jesteś przygotowany na wizytę gości. W kwestii chrześcijańskiej gościnności działanie jest ważniejsze niż perfekcja, a duma może być fatalną barierą w tej służbie.

Zaplanuj z wyprzedzeniem daty przyjęcia gości, biorąc przykład z Jezusa planującego ostatnią wieczerzę. Jeśli nie planujemy świadomie zapraszania gości, przypuszczalnie nigdy nie będziemy mieli na to czasu, energii ani środków. Planując z wyprzedzeniem, nadajemy gościnności w naszym domu niezbędny priorytet, a wizyty gości stają się bardziej udane i częstsze.

Kiedy czas na przygotowanie albo koszt przygotowania stanowią barierę, przygotuj prosty posiłek wymagający jak najmniej czasu i środków. Jeśli zaproszeni proponują, że przygotowują część posiłku, przyjmij tę propozycję.

To samo dotyczy kwestii przyjęcia pomocy w przygotowaniu wizyty i sprzątaniu po niej. Jeśli jako gospodarz sam wykonuję wszystkie zadania, wówczas tracę cenny czas i okazję do służenia gościom rozmową i współdziałaniem. W służbie gościnności potrzebujemy zarówno Marii, jak i Marty. Fizyczne czynności związane z gościnnością

muszą być wykonane, ale nie możemy godzić się na utratę duchowych okazji związanych z wizytą wskutek nadmiaru zajęć i zbytniego zmęczenia nadmiarem obowiązków.

Z biegiem lat mój mąż i dzieci byli dla mnie wspaniałymi pomocnikami dzielącymi pracę związaną z zapraszaniem gości. Goszczenie ludzi w domu jest znacznie przyjemniejsze i łatwiejsze, kiedy ciężar pracy rozkłada się na więcej rąk.

Kolejną zaletą przygotowywania prostych posiłków jest to, że goście nie czują się onieśmieleni na myśl o tym, że chcieliby się odwzajemnić czymś równie wyszukany. Kiedy planujesz przyjęcie gości w sposób możliwie prosty i łatwy, gościnność stanie się przyjemniejsza i mniej wyczerpująca. Kiedy ograniczysz pracę i wydatki do poziomu, który będzie dla ciebie znośny, będziesz częściej zapraszać gości, poszerzając zakres służby gościnności.

Nawet Jezus zaoferował jedynie prosty posiłek złożony z praśnego chleba i ryb, kiedy nakarmił wielotysięczny tłum. Ci ludzie nie mieli nawet stołów ani krzeseł, serwetek, deseru czy wykwintnego napoju. Jednak zrozumieli przesłanie miłości Jezusa, kiedy dostarczył im pokarm, by zaspokoić ich głód. Podobnie my nie musimy wydać perfekcyjnego przyjęcia w perfekcyjnej sali, by okazać bliźnim miłość Bożą.

„Nawet pośród tych, którzy uważają się za chrześcijan, prawdziwa gościnność rzadko bywa praktykowana. Także wśród naszego ludu okazje do okazywania gościnności nie są traktowane tak, jak powinny — jako przywilej i błogosławieństwo. Zbyt mało jest społecznego nastawienia, usposobienia do tego, by uczynić jedno czy dwa miejsca więcej przy rodzinnym stole bez większego zakłopotania i parady. Niektórzy twierdzą, że to »za duży kłopot«. Nie będzie żadnego kłopotu, jeśli powiecie:

»Nie czyniliśmy żadnych specjalnych przygotowań, ale jesteś mile widziany, jeśli wystarczy ci to, co mamy«. Niespodziewany gość doceni spontaniczną gościnę znacznie bardziej niż najskrupulatniejsze przygotowania”¹.

Jeśli nie możesz przyjąć gości w swoim domu, jak Jezus podczas ostatniej wieczerzy, zaplanuj gościnę w innym miejscu, na przykład w parku czy salce w zborze. Liczy się gościnność, a nie miejsce.

Zachowaj elastyczność. Jeśli czujesz, że powinienesz zaprosić na posiłek do domu więcej osób, niż wcześniej planowałaś, miej plan awaryjny. W naszym domu zawsze mamy zapas prostych produktów żywnościowych takich jak makaron, ryż i chleb, które można wykorzystać, by powiększyć liczbę porcji w razie potrzeby. Zawsze też bierzemy pod uwagę wykorzystanie mniejszej ilości pożywienia, jeśli mamy mniej gości, niż wcześniej zakładaliśmy. W ten sposób nie marnujemy żywności i nie generujemy zbytecznych obciążeń finansowych.

Jak w przypadku każdej służby, służba gościnności wymaga polegania na Bożym wsparciu. Nierazko czułam się wyczerpana, pusta i słaba, ale Bóg zawsze dawał mi siłę, środki i zdolności, których potrzebowałam. Możemy ufać Bożej obietnicy: „Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie. (...) A Bóg mój zaspokoi wszelką potrzebę waszą według bogactwa swego w chwale, w Chrystusie Jezusie” (Flp 4,13.19).

Kiedy przez gościnność okazujemy miłość Bożą, nasi goście stają się bardziej wyczuleni na duchowe przesłania. Nie marnuj tych cennych okazji do duchowego rozwoju i budowania. Podczas spotkań zaplanuj wspólną modlitwę wielbłącą Boga (Dz 2,42). Taka modlitwa była nieodłączną częścią spotkań domowych pierwszych chrześcijan i jest także dla nas kluczem do rozwijania uduchowienia.





Choć nasza rodzina często przekonywała się, że przyjmowanie gości wymaga wysiłku, to jednak zawsze doświadczaliśmy nagrody i błogosławieństwa, które przewyższały wszelki trud. Widząc, jak Bóg objawia potrzeby i okazje do służby dzięki wspólnocie i łączności z naszymi gośćmi, doświadczaliśmy prawdziwej radości. Kiedy budowaliśmy innych duchowo i troszczyliśmy się o nich, sami doznawaliśmy wzrostu. Mój mąż i ja wierzymy, że Bóg błogosławił nas daleko więcej, niż my służyliśmy Jemu, a radość tej służby stała się dla nas przedsmakiem nieba.

Bardzo lubię historię wdowy z Sarepty i Eliasza zapisaną w 1 Krl 17. Niesamowita gościnność tej kobiety, która podzieliła się z prorokiem ostatnim posiłkiem, została wynagrodzona niekończącym się zapasem oliwy i mąki, który pozwolił jej i jej synowi przeżyć okres głodu. Ponadto Elias modlił się o wskreszenie

jej syna i Bóg wzbudził go do życia. Pomyśl, jak dużo straciłaby, gdyby odmówiła gościnności Eliaszowi i zachowała swój ostatni posiłek dla siebie i syna.

Chrześcijańska gościnność jest bardzo ważną częścią chrześcijańskiego życia. Kiedy dzielimy się naszymi środkami i otwieramy nasze domy i serca, okazujemy bliźnim miłość Bożą. Budujemy łączność i więzi, które pomagają naszej społeczności rozwijać się i doświadczać powodzenia fizycznego, emocjonalnego i duchowego. Wszyscy pragniemy, by nasze zbory były ośrodkami żywego i zaraźliwego duchowego rozwoju!

Chciałabym dzisiaj namówić cię do planowania i poszukiwania sposobów rozwijania i intensyfikowania twojej gościnności wobec bliźnich. Otwórz się na wielkie nagrody i błogosławieństwa, jakie niesie ze sobą uczestniczenie w tej służbie, w której Bóg pragnie widzieć także ciebie!

„Chrystus prowadzi rachunek wszystkich wydatków poniesionych w służbie dla Niego. On zaopatruje nas we wszystko, czego potrzebujemy do tego dzieła. Ci, którzy ze względu na Chrystusa goszczą braci i siostry, czyniąc wszystko, co w ich mocy, by uczynić gościnę korzystną zarówno dla gości, jak i dla nich samych, zostają zapisani w niebie jako godni szczególnych błogosławieństw”².

„Gdy otwieracie wasze drzwi przed łaknącymi i cierpiącymi dziećmi Chrystusa, witacie niewidzialnych aniołów. Zapraszacie do towarzystwa niebiańskie istoty. One wnoszą świętą atmosferę radości i pokoju. Przybývają z pochwałą na ustach, a całe niebo słyszy odpowiednie dźwięki”³.

DEBORA N. KENT

¹ Ellen G. White, *My Life Today*, Waszyngton 1952, s. 194. ² *Taž, Testimonies for the Church*, Mountain View 1900, t. 6, s. 344-345. ³ *Taž, Życie Jezusa*, wyd. 16, Warszawa 2018, s. 475.

[Autorka jest dyplomowaną pielęgniarką i położną. Aktywnie uczestniczy w służbie gościnności w adwentystycznym zborze w Silver Spring w Stanach Zjednoczonych]



Adwent.pl

Najnowsze informacje z życia
Kościoła w Polsce i na świecie

PIĘKNO BOŻEJ PRAWDY HARMONIA I WSPÓŁZALEŻNOŚĆ BIBLIJNYCH ZASAD WIARY ADWENTYSTÓW DNIA SIÓDMEGO¹

Nasze dwadzieścia osiem fundamentalnych zasad wiary nie wyczerpuje, nie zastępuje ani nie uzupełnia Biblii. Zasady te są jedynie podsumowaniem uznawanych przez ogólnoswiatową społeczność wierzących zasadniczych biblijnych nauk, których wyznawanie jest wyrazem naszej jedności w Chrystusie².

Relatywizm i antyautorytarne uprzedzenie postmodernistycznego świata przyczyniły się do mody na karykaturyzowanie doktrynalnych definicji jako przebrzmiałych i wynikających z błędnego pojmowania ewangelii. Jednak w rzeczywistości zbiór fundamentalnych zasad wiary nadaje treść i kierunek misji. Trudno zatem przecenić znaczenie naszych dwudziestu ośmiu fundamentalnych zasad wiary. Zasady te wyrażają nasze zrozumie-

nie podstawowych biblijnych nauk, stanowią podstawę naszego doświadczenia i wskazują Kościołowi jego misję. Ważne, byśmy znaleźli sposoby wyrażania spójności i istotności naszych wierzeń w naszych społecznościach i osobistym życiu, pamiętając, że „doktryny dla chrześcijanina i Kościoła są tym, czym kości dla organizmu. Nadają mu kształt i stabilność”³.

W tym artykule zastanowimy się, jak nasze adwentystyczne zasady wiary tworzą spójny system połączony w całość. Rozmyślając o harmonii i współzależności cechującej ten system wierzeń, rozważymy szczególnie trzy jego najważniejsze cechy.

Po pierwsze, podkreślimy, że nasz system wierzeń opiera się na autorytecie i natchnieniu Biblii. Po drugie, doktryny i wierze-



nia przyjęte przez Kościół cechują się wewnętrzną spójnością, tak iż wszystkie części systemu współdziałają, by wzmacniać i objaśniać się nawzajem, dzięki czemu tworzą jedną spójną całość. Po trzecie, każda z biblijnych prawd składa się na budowanie całego systemu, który ukazuje głębię miłości Bożej objawionej w Jezusie Chrystusie. Rozważmy szczegółowo każdy z tych trzech aspektów.

Biblia jako podstawa zasad wiary

Nasz system wierzeń jest całkowicie zależny od natchnienia i autorytetu Pisma Świętego. Biblia stanowi absolutną podstawę każdej prawdy wiary i każdego elementu nauczania wiary przyjętego przez Kościół. Jakkolwiek należy cenić długi łańcuch literackich dzieł i tradycji ludzkości, nic nie może się równać z Pismem Świętym jako podstawą zrozumienia rzeczywistości i uporania się z nią. Należy zauważyć, że to przekonanie nie pochodzi z żadnego pozabiblijnego źródła autorytetu, ale wyłania się z własnego świadectwa Pisma Świętego. Jak mówi jeden z zasadniczych fragmentów dotyczących nauki o natchnieniu: „Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany” (2 Tm 3,16-17).

Zatem w przeciwieństwie do innych systemów opartych na rozumie, doświadczeniu czy tradycji, adwentystyczny system wierzeń opiera się na fundamencie Pisma Świętego. Jak stwierdził apostoł Piotr, przesłanie ewangelii nie wzięło się ze „zręcznie zmyślnych baśni” (2 P 1,16), ale jest oparte na świadectwie „ludzi Bożych”, którzy mówili „natchnieni Duchem Świętym” (2 P 1,21). Pojęcie Bożego objawienia i autorytetu stano-

wi wyraźne biblijne stwierdzenie i ma decydujące znaczenie dla naszego zrozumienia Pisma Świętego.

Wielka nadrzędna historia

Wewnętrzna jedność wielkiej nadrzędnej historii biblijnej rozciągającej się od stworzenia do nowego stworzenia na tle wielkiego boju nadaje autorytet, spójność i wiarygodność naszego systemu doktrynalnego. Choć Biblia jest zbiorem sześćdziesięciu sześciu ksiąg napisanych przez różnych autorów w różnych czasach i miejscach, oferuje spójną nadrzędną narrację wymieniającą działania Boga w stworzeniu i planie odkupienia z mocy grzechu i śmierci tych, którzy wierzą w Jezusa. Żaden inny zbiór pism wytworzony przez starożytne cywilizacje nawet nie zbliża się do jedności, integralności i spójności Biblii. Starożytne cywilizacje Mezopotamii, Egiptu, Anatolii i Grecji pozostawiły po sobie liczne dzieła literackie studiowane i podziwiane przez uczonych na przestrzeni wieków. Jednak należy podkreślić, że dzieła te odzwierciedlają fragmentaryczne wizje rzeczywistości, w ramach których szereg bóstw prześladuje ludzkość, nie oferując poza doraźnymi namiastkami żadnej realnej nadziei na pokonanie frustracji i ciężarów życia. Tak więc poza Biblią żaden starożytny zbiór nie daje spójnej i jednolitej wizji historii i rzeczywistości.

Wielka biblijna historia rozwija się liniowo w czasie, począwszy od stworzenia, przez upadek i obietnicę odkupienia, która ostatecznie prowadzi do nowego stworzenia. Ta jedność i integracja różnych biblijnych aspektów rzeczywistości nadają spójność biblijnemu systemowi doktrynalnemu. Dlatego kiedy mówimy o harmonii i współzależności adwentystycznych zasad wiary, musimy pamiętać, że system ten musi być spójny,

jako że wypływa ze spójnego źródła objawienia. Zważywszy biblijną nadrzędną jedność i wewnętrzną spójność, system doktrynalny wiernie oparty na Biblii musi wykazywać podobną spójność i jedność. W kolejnej części artykułu zwrócimy uwagę na przykłady adwentystycznych wierzeń, by wykazać ich powiązania i wzajemną zależność. Ze względu na ograniczone miejsce poruszymy jedynie kilka aspektów, by zilustrować działanie całego systemu.

Wewnętrzna logika i spójność systemu wierzeń adwentystów dnia siódmego

Nasze dwadzieścia osiem fundamentalnych zasad wiary jest podzielonych na sześć grup doktryn: nauka o Bogu, nauka o człowieku, nauka o zbawieniu, nauka o Kościele, nauka o chrześcijańskim życiu i nauka o rzeczach ostatecznych⁴. Choć te grupy i zasady przypisane do nich są ułożone tematycznie stosownie do zasadniczych kategorii myśli teologicznej, lista poszczególnych zasad wiary tworzy łańcuch zależności i progresji.

W pierwszej grupie, nauce o Bogu, zawarte jest nauczanie o „Słowie Bożym” i sprawach dotyczących Bóstwa. Zaczynając od biblijnego objawienia o Bogu, system tworzy podstawę do tego, co następuje potem. Nie sposób zrozumieć dalszych zasad bez wyraźnego zrozumienia Biblii oraz osobowości i natury Boga, który natchnął pisarzy Pisma Świętego i objawił siebie poprzez swoje Słowo.

Następnie nauka o człowieku obejmuje stworzenie i naturę człowieka. Te dwie zasady wiary są zbudowane na poprzednich i mają sens w ich świetle. Są zaś niezbędne dla zrozumienia kolejnych zasad. Na przykład bez biblijnej nauki o stworzeniu natura i cel ludz-



kości byłyby niejasne. Podobnie nauka o zbawieniu z wielkim bojem w tle oraz prawdą o życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, doświadczeniu zbawienia i wzrastaniu w Chrystusie nie miałyby sensu w oderwaniu od biblijnej nauki o stworzeniu, upadku i odkupieniu, która rozwija się w ramach wielkiego boju między dobrem a złem⁵. Realność stworzenia nadaje znaczenie pojęciom grzechu i zła oraz obietnicy odkupienia przez pojednawcze dzieło Chrystusa.

Ponadto bez wyraźnego zrozumienia nauk poprzednich nauka o Kościele — obejmująca resztę i jej misję, jedność Kościoła jako ciała Chrystusa, chrzest, Wieczerną Pańską, dary duchowe i dar prorokowania — byłaby pozbawiona solidnej podstawy i logicznej spójności. W końcu istnienie Kościoła opiera się na biblijnym zrozumieniu Boga, ludzkości i zbawienia. Te nauki stanowią uzasadnienie dla istnienia Kościoła jako instytucji kierowanej przez Słowo Boże i powołanej do wypełnienia misji powierzonej przez Boga.

Biblijne doktryny pasują do siebie nawzajem

Musi być jasne już teraz, że nauka o chrześcijańskim życiu, obejmująca prawo Boże, sobotę, szafarstwo, chrześcijańskie postępowanie, małżeństwo i rodzinę wpływa w naturalny sposób z wymienionych wcześniej doktryn. Prawo Boże, w tym sobota, można zrozumieć jedynie, biorąc pod uwagę stworzenie i siedmiodniowy tydzień kończący się siódmym dniem odpoczynku. Cały system biblijnych nauk opiera się na naturze Boga i fakcie, iż to On stworzył ludzkość na swój obraz i podobieństwo. Sednem biblijnej etyki i chrześcijańskich zasad życia jest to, że zostaliśmy powołani do naśladowania Boga. Z tego punktu widzenia szafarstwo i chrześcijańskie postępowanie stają się istotnymi elementami doświadczenia dzieci Bożych. Ponadto biblijne zrozumienie małżeństwa i rodziny wpływa z nauki o stworzeniu i samej konstytucji małżeństwa jako

więzi jednego mężczyzny z jedną kobietą. Instytucja ta może być zrozumiana wyłącznie jako ustanowiona przez samego Stwórcę już dla dwojga pierwszych ludzi (Mt 19,4-7).

Z powyższego jasno wynika, że nauka o rzeczach ostatecznych, dotycząca służby Chrystusa w niebiańskiej świątyni, powtórnego przyjścia Chrystusa, śmierci i zmartwychwstania, milenium oraz końca dziejów grzechu, a także Nowej Ziemi stanowi rozwinięcie poprzednich biblijnych doktryn i nauk. Nauka o rzeczach ostatecznych nabiera sensu jedynie w świetle nauki o „rzeczach pierwszych”. Służba Chrystusa w niebiańskiej świątyni opiera się na Jego pojednawczym dziele na krzyżu dla odkupienia grzeszników z mocy grzechu. Powtórne przyjście Chrystusa zakłada zaś konieczność Jego pierwszego przyjścia zapowiedzianego w Starym Testamencie i opisanego w Nowym Testamencie. Podobnie zwycięstwo nad śmiercią i zmartwychwstanie oznaczające koniec grzechu i ustanowienie Nowej Ziemi wskazuje, że wcześniej śmierć jako intruz pojawiła się na świecie i ostatecznie zostanie usunięta dzięki mocy Bożej ukazanej w zmartwychwstaniu Syna Bożego.

Krótko mówiąc, adwentystyczne doktryny opisane jako dwadzieścia osiem fundamentalnych biblijnych zasad wiary są tak splecione ze sobą, że próba rozłączenia czy wyizolowania ich jest z góry skazana na klęskę. Aby zachować sens i logikę każdej z nich, należy je przyjmować jako całość. Jed-

nak nasz system wierzeń powinien zostać przyjęty nie tylko ze względu na jego logikę i wewnętrzną spójność czy intelektualną siłę. Tym, co nadaje znaczenie i piękno naszym wierzeniom jest to, iż malują one piękny obraz Boga, któremu służymy i którego czcimy.

Adwentystyczny biblijny system wierzeń jako obraz nacechowanego miłością charakteru Boga

Jednym z najbardziej brzemiennej w skutki aspektów zgodności i wzajemnej zależności adwentystycznych fundamentalnych zasad wiary jest ostateczne ugruntowanie całego tego systemu wierzeń na istocie i charakterze Bóstwa nakreślonych wyraźnie w Piśmie Świętym. Nasze wierzenia nie są jedynie intelektualnymi założeniami, które wierzący mają logicznie zaakceptować. Są czymś znacznie ważniejszym, mianowicie oknem pozwalającym ujrzeć piękno charakteru Boga, jako że oferują wielowymiarowy obraz nieskończonej Bożej miłości i łaskawości.

Nasz system wierzeń podkreśla, zakłada i odzwierciedla Boga jako osobieście zaangażowanego w stworzenie i miłosiernie podejmującego misję ratowania i zbawienia zgubionych ludzi. Ten osobisty wymiar Boga, który komunikuje się ze swoimi stworzeniami i objawia swoją wolę przez swoje Sło-



wo, leży u podstaw każdej z dwudziestu ośmiu fundamentalnych zasad wiary. Po drugie, Bóg objawia się w Piśmie Świętym jako trzy Boskie Osoby, z których wypływa wiekiistość Bożej miłości. Ponieważ Bóg istnieje wiecznie jako trzy Osoby, miłość jest zawsze obecna w Bożych więziach w obrębie owej Trójcy. Dlatego miłość, tak jak Bóg, zawsze istniała i zawsze będzie istnieć.

Miłość Boża jest ekspansywna

Oto kilka przykładów tego, jak miłość Boża jest ekspansywna jako jednoczący aspekt naszych fundamentalnych zasad wiary. Po pierwsze, samo stworzenie i wszystkie środki służące odrodzeniu stworzenia po upadku są przykładem nieskończonej miłości Boga do nas. W centrum planu zbawienia znajduje się krzyż Chrystusa, na którym Syn Boży oddał życie w pojednawczej ofierze za ludzkość. Poza biblijną prawdą żadna inna religia czy system wierzeń nie przedstawiają Boga cierpiącego takie upokorzenie. Religie nienawiązujące do Biblii zazwyczaj przedstawiają swoich bogów jako kapryśnych, okrutnych i pogardzających dolegliwościami zwykłego ludzkiego życia. Jedynie Bóg objawiony w Biblii idzie na krzyż i umiera, by odnieść ostateczne zwycięstwo. Zatem mówiąc o Bogu, ludzkości, zbawieniu, Kościele, chrześcijańskim życiu i rzeczach ostatecznych, mówimy o Bogu zaangażowanym w odkupienie grzeszników.

Po drugie, miłość Boża przejawia się w przebiegu wielkiego boju, który jest nie tylko jednym z biblijnych tematów, ale także tłem wszystkich innych tematów. Bóg mógł natychmiast zakończyć bunt Lucyfera w niebie albo nie dopuścić, by kusiciel miał dostęp do pierwszych ludzi w Edenie. Jednak Bóg dopuścił istnienie zła i jego szerzenie się, gdyż nigdy nie ucieka się do przemocy w celu wymuszania czci dla siebie. Przeciwnie, pragnie On więzi miłości z wolnymi istotami, które stworzył. Bóg wziął na siebie ostateczne skutki grzechu, umierając na krzyżu jako Syn Boży. W ofiarnym i kapłańskim dziele

Jezusa wszechświat ogląda nacechowany miłością charakter Boga, który demaskuje kłamstwa szatana.

Głębia Bożej miłości

Po trzecie, pewne mniej oczywiste aspekty naszych fundamentalnych zasad wiary, które mogą być błędnie rozumiane jako przeczące miłości Bożej, to te związane z sądem i ostatecznym unicestwieniem grzechu i grzeszników. Jednak głębsza refleksja pozwala zrozumieć, że nawet te doktryny objawiają głębię Bożej miłości. Bóg tolerujący grzech i zło oraz powstrzymujący się od ostatecznego ich wyeliminowania nie mógłby być postrzegany jako Bóg miłujący. Ze wszystkimi swoimi implikacjami i fazami sąd Boży działa jako kolejne okno dające wgląd w nieskończoną miłość Boga, która broni sprawiedliwych i kładzie kres nikczemności.

„Stopy bezbożnych nigdy nie zbezczeszczą odnowionej ziemi. Ogień spadnie z nieba od Boga i pochłonie ich — spali ich jak korzenie i gałęzie. Szatan jest korzeniem, a jego dzieci są gałęziami. Ogień, który pochłonie bezbożnych, oczyści ziemię”⁶.

Przez ten ostateczny akt sądu i oczyszczenia Bóg przygotowuje ziemię, by stała się wiecznym mieszkaniem odkupionych. „Wielki konflikt zakończył się. Nie ma już grzechu ani grzeszników. Cały wszechświat jest czysty. W całym stworzeniu pulsuje jeden rytm harmonii i szczęścia. Od Tego, który wszystko stworzył, przez przybytki niekończącej się przestrzeni płyną życie, światło i radość. Od najmniejszego atomu do największego ze światów wszystkie rzeczy, ożywione i nieożywione, głoszą w swym nichym nieprzyćmionym pięknie i w doskonałej radości, że Bóg jest miłością”⁷.

Piękne biblijne prawdy

Zgodność i wzajemna zależność adwentystycznych zasad wiary opiera się na trzech zasadniczych i wzajemnie powiązanych koncepcjach. Po pierwsze, natchnieniu i autorytecie Biblii, któ-

re nadają jedność i spójność naszemu systemowi wierzeń. Po drugie, nasze fundamentalne zasady wiary cechują się wewnętrzną logiką i spójnością, tak iż każda z zasad funkcjonuje jak okno dające wgląd w nacechowany miłością i miłosierdziem charakter Boga, a jednocześnie odgrywa rolę w jednoczeniu i scalaniu naszego systemu biblijnych doktryn. Nawet biblijne przesłanie sądu, które jest także częścią naszego systemu wierzeń, mówi o nieskończonej miłości Boga, jako że Bóg ostatecznie usunie wszystko, co stoi na drodze realizacji zamierzeń Jego miłości realizowanych w odkupieniu grzeszników i odnowieniu naszego świata.

Mówiąc o pięknie prawdy zawartej w Piśmie Świętym, Ellen G. White zapisała słowa, które możemy odnieść do zgodności i wzajemnej zależności adwentystycznych zasad wiary: „Gdy się wyszuka i zbierze te prawdy w jedną całość, okaże się, że doskonale do siebie pasują. Każda z Ewangelii jest uzupełnieniem pozostałych, każde proroctwo wyjaśnieniem innych, każda prawda rozwinięciem drugiej. Doskonale wyjaśniają Pismo Święte przykłady z żydowskiej organizacji. Każda zasada Słowa Bożego ma swoje miejsce, każdy fakt ma swoją wymowę. Cała zaś struktura dzieła w zarysie i wykonaniu świadczy o Stwórcy. Taką strukturę nikt inny, jedynie Bóg mógł skomponować i utworzyć”⁸.

ELIAS BRASIL DE SOUZA

¹ Artykuł ten jest drugim rozdziałem książki *Committed to Our Identity: Message, Mission, Unity*, wyd. 2, Silver Spring 2024, s. 25-31. ² Zob. *What Do Adventists Believe?*, Seventh-day Adventist Church, <https://adventist.org/beliefs#official-beliefs>, pobrano 31.8.2025. ³ Timothy George, *The Priesthood of All Believers and the Quest for Theological Integrity*, „The Founders Journal”, t. 3, 1990-1991, s. 12. ⁴ *Wierzyć tak jak Jezus*, wyd. 2, Warszawa 2007, s. 3. ⁵ Na temat wielkiego boju jako tła systemu wierzeń zob. Alberto Ronald Timm, *The Sanctuary and the Three Angels' Messages 1844-1863 Integrating Factors in the Development of Seventh-Day Adventist Doctrines*, dysertacja doktorancka, Andrews University Theological Seminary, 1995. ⁶ Ellen G. White, *Early Writings*, Waszyngton 1882, s. 51-52. ⁷ Ellen G. White, *Wielki bój*, wyd. 20, Warszawa 2019, s. 407. ⁸ Ellen G. White, *Wychowanie*, wyd. 2, Warszawa 2010, s. 87.

[Autor jest dyrektorem Instytutu Badań Biblijnych Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego]

Wdrodze do Danané, niewielkiego miasteczka położonego około 630 kilometrów na zachód od Abidżanu, stolicy Wybrzeża Kości Słoniowej, możesz odwiedzić małe, ludne miasteczko Man. Man to taki mały klejnot położony w pięknej okolicy wśród gór, lasów i rzek. Góra Tonkoui (1189 m n.p.m.) jest jednym z najwyższych szczytów Wybrzeża Kości Słoniowej, a na jej zboczach znajdują się wspaniałe wodospady, które przyciągają mnóstwo turystów. Choć miejsce to nie należy do najbardziej reklamowanych atrakcji turystycznych świata, ci, którzy je znają, przyjeżdżają tu chętnie i zwiedzają okolicę. Przypuszczalnie nigdy wcześniej nie słyszałeś o miasteczku Man, ale mam nadzieję, że chcesz dowiedzieć się więcej.

Podtrzymuj zainteresowanie zgromadzenia

Powyższy akapit ilustruje zasadę, zgodnie z którą, aby podtrzymać zainteresowanie zgromadzenia, trzeba uczynić kazanie interesującym. Korzyści są potrójne: (1) Takie kazanie wygłasza się z przyjemnością. (2) Takiego kazania z przyjemnością się słucha. (3) Takie kazanie przynosi chwałę Bogu. Wygłaszając kazanie, nie chcecie przeżyć tego, co Paweł przeżył w Troadzie. „A pewien młodzieniec, imieniem Eutychus, siedział na oknie i będąc bardzo senny, gdy Paweł długo przemawiał, zmorzony snem spadł z trzeciego piętra na dół i podniesiono go nieżywego” (Dz 20,9). To musiało być albo bardzo nudne, albo bardzo długie kazanie. Jeśli twoje kazanie jest nudne, możesz uśpić słuchaczy – zadbaj tylko, by nie wypadli przez okno!

Zanim rozpocząłem służbę pastorską, poprosiłem o rozmowę dziekana seminarium na Uniwersytecie Andrews, by zasięgnąć jego rady w kwestii wygłaszania kazań. Dziekan doradził mi, bym w swoich kazaniach umieszczał sporą liczbę okien. Co miał na myśli? Jaki jest cel okna? Otóż okna pozwalają oświetlić pomieszczenie na-

turalnym światłem. Tak więc budując kazanie, uwzględnij w nim wiele okien.

Komunikacja obrazkowa

Komunikujemy się, a nawet śnimy obrazkowo. Jakubowi przyśniła się drabina sięgająca nieba. „Wziął jeden kamień z tego miejsca, podłożył go sobie pod głowę i zasnął na tym miejscu. I śniło mu się, że była ustawiona na ziemi drabina, której szczyt sięgał nieba, po niej zaś wstępowali i zstępowali aniołowie Boży” (Rdz 28,11-12).

Józef śnił sny, które narobiły mu problemów z braćmi. „Pewnego razu miał Józef sen i opowiedział go braciom swoim, oni zaś jeszcze bardziej go znienawidzili. Powiedział im bowiem: (...) Oto wiążaliśmy snopy na polu; wtem

snop mój podniósł się i stanął, a wasze snopy otoczyły go i pokłoniły się mojemu snopowi” (Rdz 37,5-7). Życie Józefa poważnie się skomplikowało. W Rdz 40 czytamy, że Józef znalazł się w więzieniu. Jednak tym razem Józef nie tylko śnił prorocze sny, ale także interpretował je, między innymi przepowiadając przyszłość królewskiemu podczaszemu i królewskiemu piekarzowi. Obaj mieli zostać zwolnieni z więzienia — podczaszcy, by wrócić na dwór i nadal służyć faraonowi, a piekarz, by stracić życie na szubienicy.

Jednym z najważniejszych proroczych snów udzielonych przez Boga ludziom jest sen Nebukadnesara opisywany w drugim rozdziale Księgi Daniela. Ten sen miał zwiędle uświadomić Nebukadnesarowi, co wydarzy się w przyszłości. Ukazano mu kolejne imperia: babilońskie, medo-perskie, greckie

PRZYGOTOWANIE KAZANIA (3) OKNA

i rzymskie, a na końcu stopy z żelaza i gliny, w które uderzył kamień. Daniel wyjaśnił królowi: „Wielki Bóg objawił królowi, co potem się stanie. Sen jest prawdziwy, a wykład jego pewny” (Dn 2,45). Przy pomocy posągu skłás dającego się z różnych materiałów Bóg udzielił Nebukadnesarowi przeglądu dziejów świata aż do jego końca.

Taka jest moc obrazu w komunikowaniu duchowej prawdy. Każdy ze wspomnianych pięciu snów opowiadał inną historię. Każdy zawierał obrazy zamiast słów. Dlaczego? Otóż komunikujemy się przy pomocy obrazów. Użyte właściwie, słowa tworzą mentalne obrazy, do których możemy się odnieść. Co przychodzi ci na myśl słowo Golgota? Zgaduję, że obraz Jezusa umierającego na krzyżu. To jest potężny obraz, który jak żaden inny demonstrowuje moc obrazów.

Używanie obrazów do komunikowania abstrakcyjnych pojęć

Okna w kazaniu to obrazkowe historie służące nawiązaniu kontaktu ze słuchaczami. W nauczaniu początkowym uczy się dzieci zapamiętywać cyfry przy pomocy techniki KOA (koncentracja, obraz, abstrakcja)². Najpierw wskazuje się dzieciom konkretne przykłady, używając prostego liczydła czy przedmiotów, które można policzyć. Kiedy dzieci uczą się liczyć przy pomocy przedmiotów, uczą się liczyć przy pomocy obrazków przedstawiających cztery kwadraty, koła i trójkąty. Potem dzieci uczą się liczyć, używając cyfr od 1 do 4.

Takie stopniowe metody to nic nowego. Jezus posługiwał się podobną metodą, nauczając duchowej prawdy. W swojej lekcji o trosce o byt Jezus posłużył się konkretnym obrazem polnych lilii. Czytamy: „A co do odzienia, czemu się troszczycie? Przypatrzcie się lilii polnym, jak rosną; nie pracują ani przędą. A powiadam wam: Nawet Salomon w całej chwale swojej nie był tak przyodziany, jak jedna z nich. Jeśli więc Bóg tak przyodziewa trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec

wrzucona, czyż nie o wiele więcej was, o małowierni?” (Mt 6,28-30). Przesłanie nie jest proste, a jednocześnie głębokie. Posługując się obrazem kwiatów, by utwierdzić wiarę w sercach słuchaczy, Jezus użył konkretnego przykładu, by zakomunikować abstrakcyjne przesłanie. Jezus przeszedł od konkretnego do abstraktu, by wyjaśnić potrzebę oddania się Bogu dzień po dniu.

Praktycznie wszystko, czego uczy się w Kościele, jest abstrakcją. Pomyśl choćby o pojęciach takich jak usprawiedliwienie i uświęcenie. Czy możesz ich dotknąć i zobaczyć je? Nie. A jednak są to ważne prawdy, które muszą być głoszone. Jak możemy uczynić te abstrakcyjne prawdy istotnymi dla współczesnych słuchaczy? Przez opowiadania, które mogą zostać skutecznie odebrane przez słuchaczy. Słuchacz w Bangkoku ma oczywiście inny kontekst niż słuchacz w Zurychu czy Los Angeles. Jednak ogólna zasada jest ta sama — umieść w swoim kazaniu obrazy, które zostaną odebrane przez słuchaczy.

Bóg posługiwał się swoimi sługami we wszystkich czasach, by komunikowali żywe obrazy i spisywali to, co zostało im ukazane. Daniel w Starym Testamencie opisał przerażające zwierzęta ukazane mu w wizjach. Jan w Nowym Testamencie opisał symboliczne niebiańskie nabożeństwa. Ellen G. White spisywała wiernie ukazywane jej wizje. Obrazy mają moc. Umieść je w najważniejszych miejscach w twoim kazaniu. Słuchacze zapamiętają twoje przesłanie, jeśli to uczynisz.

Niech twoje przesłanie będzie pozytywne i zachęcające

Paweł znajdował się w sytuacji nie do pozazdroszczenia, kiedy napisał do Filipian: „Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co poczytne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały” (Flp 4,8). Paweł był więźniem wielkiego Imperium Rzymskiego. Nie goszczono go w luksusowym hotelu, ale wtrącono do mrocznego lochu. A jednak napisany tam List do Fi-

lipian jest nazywany listem radości, a przecież to, co Paweł wówczas przeżywał, nie było radosne.

Ludzie znacznie lepiej reagują na zachęty, a jako kaznodzieja powinienes przynosić słuchaczom dobrą nowinę w sobotnie przedpołudnie. Najważniejszą cechą kazania jest wskazanie alternatywy dla beznadziejności i mroku przenikających ten świat. Przez sześć dni w tygodniu środki masowego przekazu uświadamiają nam, że ludzkość jest o krok od przepaści. Sobota to dzień odpoczynku, także od trosk świata i ciągłego zamartwiania się. Izażasz wyjaśnia, dlaczego potrzebujemy pozytywnego przesłania. „Jak miłe są na górach nogi tego, który zwiastuje radosną wieść, który ogłasza pokój, który zwiastuje dobro, który ogłasza zbawienie, który mówi do Syjonu: Twój Bóg jest królem” (Iz 52,7). Głoś ewangelię, dobrą nowinę!

Søren Kierkegaard (1813-1855) i Hans Christian Andersen (1805-1875) uchodzą za jednych z najwybitniejszych duńskich pisarzy. Jeden z nich wychował się w zamożnej uprzywilejowanej rodzinie, a drugi zmagął się z biedą i przeciwnościami, zupełnie inaczej patrząc na życie. Kierkegaard usiłował naprawiać chrześcijaństwo i poświęcił całe swoje życie wytykaniu błędów Kościoła, który chciał zmienić. Tymczasem Andersen pisał w sposób inspirujący czytelników do lepszego życia. Dwaj pisarze osiągnęli dwa odmienne cele. Pierwszy umarł samotny i zgorzkniały, a drugi szczęśliwy i spełniony, zostawiając po sobie dziedzictwo szczęścia w opowieściach dla dzieci takich jak *Mała syrenka*, *Królowa śniegu*, *Brzydkie kaczątko*, *Słwik*, *Nowe szaty cesarza* i *Krzesełwo*. Dwaj wybitni Duńczycy, dwie różne historie życia, dwa różne zakończenia. Wiem, które ja bym wybrał — to, w którym wszyscy żyli długo i szczęśliwie. Niech twoje kazania będą interesujące i pozytywne! 

MALCOLM PERRY

² *What IS CPA Maths?* Twinkl, <https://www.twinkl.com/teaching-wiki/cpa-maths>, pobrano 27.8.2025.

[Autor jest emerytowanym pastorem i nauczycielem. Mieszka w Crieff w Szkocji]

CZEGO JEZUS UCZYŁ O SOBOCIE?

Wprowadzenie

Żyjąc na ziemi, Jezus świętował sobotę zgodnie z czwartym przykazaniem biblijnego Dekalogu. „I przyszedł do Nazaretu, gdzie się wychował, i wszedł według zwyczaju swego w dzień sabbatu do synagogi, i powstał, aby czytać” (Łk 4,16). W swojej przebiegłości dotyczącej zburzenia Jeruzolimy, zapisanej w Mt 24,20, Jezus wyraźnie dał do zrozumienia, że oczekiwał, iż Jego wyznawcy będą świętować sobotę zgodnie z jej przeznaczeniem także po Jego zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu. Przywódcy religijni w czasach Jezusa wypaczyli sens soboty. Do przykazania nakazującego świętowanie soboty przypisali szereg wymyślonych przez ludzi reguł i przepisów. W ten sposób uczynili świętowanie soboty nieznośnym ciężarem. Jezus pragnął uświadomić ludziom prawdziwe znaczenie soboty. Jestem pewien, że Jezus nadal pragnie, by każdy z nas odkrył i zrozumiał ten biblijny sens siódmego dnia tygodnia.

I. Jezus uczył, że sobota jest czasem błogosławieństwa

Zatem czego Jezus uczył o sobocie? Jezus uczył, że sobota jest czasem błogosławieństwa. Nasz miłujący Stwórca ustanowił sobotę dla naszego dobra, jako błogosławiony czas. Żydowski przywódca w czasach Jezusa zmienili sobotę w nieznośne brzemienie. Wskutek

mnóstwa zmyślonych reguł obrócili ten dzień w coś, czego Bóg nigdy nie ustanowił. Wypaczyli Boże błogosławieństwo i uczynili je przekleństwem. Kiedy faryzeusze w sobotę ujrzeli uczniów Jezusa zrywających i wyłuskujących w dłoniach kłosa zboża na polu, z całą powagą oświadczyli: „Ci ludzie łamią nakaz świętowania soboty. Nie wolno w sobotę wykonywać takich czynności! Zgodnie z naszymi przepisami do czwartego przykazania coś takiego jest przestępstwem”.

Jezus przeciwstawił się temu spaczonemu pojmowaniu soboty. Uczył, że „sabat jest ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla sabatu” (Mk 2,27). Syn Boży — Słowo, które stało się ciałem i zamieszkało między nami — osobiście przed wiekami ustanowił sobotę. To On pobłogosławił siódmy dzień tygodnia i uświęcił go. „Tak zostały ukończone niebo i ziemia oraz cały ich zastęp. I ukończył Bóg w siódmym dniu dzieło swoje, które uczynił, i odpoczął dnia siódmego od wszelkiego dzieła, które uczynił. I pobłogosławił Bóg dzień siódmy, i poświęcił go, bo w nim odpoczął od wszelkiego dzieła swego, którego Bóg dokonał w stworzeniu” (Rdz 2,1-3). „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało. (...) A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, i ujrzeliśmy chwałę jego, chwałę, jaką ma jedyny Syn od Ojca, pełne łaski i prawdy” (J 1,1-3,14). Dlatego Jezus mógł zgodnie z prawdą nazwać się Panem soboty (Mk 2,28).

Sobota to czas błogosławieństwa, gdyż jest to czas pamiętania, kim jesteśmy i kim jest Bóg. Przez sześć dni pracujemy i wykonujemy cały nasz trud. Gdyby nie błogosławieństwo soboty, wielu z nas pracowałoby siedem dni w tygodniu. Wiecie dobrze, o czym mówię. Potrzebujemy soboty, ale nie jako kolejnego obowiązku w naszym i tak trudnym życiu, a jako czasu błogosławieństwa, by pamiętać, kim jesteśmy i kim jest Bóg.

Sobota jest czasem błogosławieństwa nie tylko dla poszczególnych osób. Jest także czasem błogosławieństwa, kiedy pozwalamy Bogu błogosławić innych przez nas. Posłuchajcie słów Jezusa zapisanych w Mt 12,12: „Wolno w sabat dobrze czynić”. Zapytacie: dlaczego Jezus musiał to powiedzieć? Otóż dlatego, że faryzeusze nawet przejawy uprzejmości i miłosierdzia traktowali jako złamanie sobotniego przykazania. Jednak Jezus zapewnił, że w sobotę nie tylko można, ale należy czynić dobro. Sobota została ustanowiona dla dobra człowieka. Ma być czasem błogosławieństwa, a nie ciężarem. Kiedy widzicie kogoś w potrzebie, nie ma lepszego czasu niż sobota, by pozwolić Bogu błogosławić tę osobę przez was. Dlaczego? Ponieważ sobota jest czasem błogosławieństwa. Tego właśnie uczył stanowczo Jezus.

Sobota to czas, kiedy doświadczamy błogosławieństwa i możemy przekazywać błogosławieństwo innym. Nieście błogosławieństwo bliźnim każdej soboty. Odwiedźcie kogoś, kto przebywa w szpitalu. Zaaprobście kogoś samotnego na spa-

cer z waszą rodziną. Podzielcie się z kimś posiłkiem. Uczynicie to, wiedząc, że doświadczacie prawdziwego znaczenia soboty. Sobota jest czasem błogosławieństwa. Tego właśnie uczył Jezus.

II. Jezus uczył, że sobota jest czasem uzdrowienia

Sobota jest także czasem uzdrowienia. Jezus celowo uzdrawiał ludzi w sobotę. Wiedział, że to Jego działanie wzbudzi sprzeciw przywódców religijnych. Wiedział, że zostanie oskarżony o przestępowanie soboty. Mógł poczekać do następnego dnia. Ale Jezus nie pozwolił, by prawda o sobocie była wypaczana przez ludzką tradycję. Sobota jest czasem błogosławieństwa i uzdrowienia.

Przypomnijmy sobie jeden z cudów dokonanych przez Jezusa w sobotę. Wydarzenie to zostało opisane w J 5,1-9: „Potem było święto żydowskie i udał się Jezus do Jerozolimy. A jest w Jerozolimie przy Owczej Bramie sadzawka, zwana po hebrajsku Betezda, mająca pięć kolumn. W nich leżało mnóstwo chorych, ślepych, chromych i wycieńczonych, którzy czekali na poruszenie wody. Od czasu do czasu zstępował bowiem anioł Pana do sadzawki i poruszał wodę. Kto więc po poruszeniu wody pierwszy do niej wstąpił, odzyskiwał zdrowie, jakkolwiek chorobą był dotknięty. A był tam pewien człowiek, który chorował od trzydziestu ośmiu lat. I gdy Jezus ujrzał go leżącego, i poznał, że już od dłuższego czasu choruje, zapytał go: Chcesz być zdrowy? Odpowiedział mu chory: Panie, nie mam człowieka, który by mnie wrzucił do sadzawki, gdy woda się poruszy; zanim zaś ja sam dojdę, inny przede mną wchodzi. Rzecze mu Jezus: Wstań, weź łożę swoje i chodź. I zaraz ten człowiek odzyskał zdrowie, wziął łożę swoje i chodził. A właśnie tego dnia był sabat”.

To było niezwykle uzdrowienie. Chciałbym wam zadać pytanie. Jak myślicie, dlaczego Jezus polecił uzdrowionemu człowiekowi, by zabrał ze sobą matę, na której wcześniej leżał? Czy możecie sobie wyobrazić, jak wyglądało i pachniało to nieszczęsne legowisko? Dlaczego Jezus nie powiedział: „Wstań i chodź. Zostaw swoją matę, bo już nie będzie ci potrzebna”? Zamiast tego Jezus powiedział: „Wstań, weź łożę swoje i chodź”. Dlaczego Jezus wydał takie polecenie? Myślę, że odpowiedź na to pytanie jest zawarta pod koniec wersetu dziewiątego. Co tam czytamy? „A właśnie tego dnia był sabat”. Jezus celowo kierował uwagę ludzi na to uzdrowienie. Czy nie wiedział, że przywódcy Go skrytykują? Czy nie rozumiał, że oskarżą Go o łamanie soboty? Oczywiście dobrze to wiedział i rozumiał. Jak należało się spodziewać, krytycy pojawili się niemal natychmiast: „Toteż mówili Żydzi do uzdrowionego: Dziś sabat, nie wolno ci nosić łoża” (J 5,10). Nie zamierzali skorzystać z tej okazji, by oddać chwałę Bogu. Zachowywali się tak, jakby nie zauważyli, że uzdrowiony człowiek leżał sparaliżowany od trzydziestu ośmiu lat! Zupełnie nie zwracali na to uwagi. Zamiast tego nie omieszkali wyrazić oburzenia z powodu złamania ich reguł świętowania soboty, wymyślonych przez ludzi takich jak oni. Ale Jezus świadomie dokonał tego cudu, spodziewając się właśnie takiej opozycji. Uzdrowił paralytyka w sobotę, wiedząc, że ściąganie tym na siebie krytykę. Dlaczego? Bo nie mógł znieść wypaczania sensu soboty. Sobota została dana ludzkości przez Boga jako błogosławieństwo, a nie jako ciężar. Sobota jest czasem błogosławieństwa i uzdrowienia.

[Jeśli czas na to pozwoli, możesz przytoczyć dwa inne cudowne uzdrowienia Jezusa dokonane w sobotę i podkreślające fakt, iż siódmy dzień tygodnia jest czasem uzdrowienia: Łk 13,10-17 i Mk 3,1-6].

Co za tragedia! Ci przywódcy religijni zupełnie stracili z oczu prawdziwy cel soboty. Sobota została dana jako czas błogosławieństwa i uzdrowienia, ale oni wypaczyli ją i uczynili ją ciężarem dla ludu. A ponieważ Jezus nie zamierzał się podporządkowywać błędnym regułom, ci rzekomo pobożni ludzie byli gotowi Go uśmiercić.

Tragedią jest, jeśli tracimy z oczu prawdziwy cel soboty. My także możemy popaść w pułapkę pamiętania o siódmym dniu tygodnia tylko dlatego, że „tak trzeba”, jedynie w celu wypełnienia legalnego wymogu. Możemy też zupełnie zapomnieć o sobocie jako świętym dniu, przyjmując inną ludzką tradycję, według której świętowanie soboty zostało unieważnione. Nie wpadajmy w żadną z tych pułapek. Jezus pragnie, byśmy doświadczali soboty jako czasu błogosławieństwa i czasu uzdrowienia.

Podsumowanie

Taki był pierwotny Boży plan przyświecający ustanowieniu soboty. Bóg nie ustanowił soboty najpierw, po to by później stworzyć ludzi i nakłonić ich do jej świętowania. Nie. Bóg ustanowił sobotę jako czas błogosławieństwa i uzdrowienia dla człowieka. Dlatego nasz Stwórca pobłogosławił sobotę i uświęcił ją. Dlatego polecił nam pamiętać o tym dniu. Potrzebujemy soboty. Sobota jest czasem błogosławieństwa i uzdrowienia dla nas.

Czy potrzebujecie błogosławieństwa? Czy potrzebujecie uzdrowienia? Zapraszam was, byście zwrócili się dzisiaj do Jezusa, Pana soboty, prosząc Go o błogosławieństwo i uzdrowienie zgodnie z Jego planem dla was. Jeśli pragniecie tego, proszę, powstańcie wraz z ze mną do modlitwy. 

Derek J. Morris

[Autor jest byłym dyrektorem Hope Channel International]

CZEGO JEZUS UCZYŁ O SĄDZIE?

Wprowadzenie

Kiedy Darek miał dwanaście lat, musiał złożyć zeznanie jako świadek w sądzie. Na myśl o tym kolana ugięły się pod nim i zimny pot zalewał mu czoło. A przecież nie zrobił nic złego! Miał zeznawać w związku z tym, że ktoś ukradł jego rower z parkingu przed miejskim basenem.

Wielu z nas wychowało się w lęku wpajanym nam na myśl o Sądzie Ostatecznym. Niektórzy z nas od pierwszych lat życia słyszeli często powtarzane słowa: „Bójcie się Boga i oddajcie mu chwałę, gdyż nadeszła godzina sądu jego” (Ap 14,7). Słyszeliśmy też uroczyste ostrzeżenie apostoła Pawła, że „wszyscy musimy stanąć przed sądem Chrystusowym, aby każdy odebrał zapłatę za uczynki swoje, dokonane w ciele, dobre czy złe” (2 Kor 5,10). Wówczas wydawało się nam, że mieliśmy powody do niepokoju.

Dzisiaj chciałbym wraz z wami rozważyć to, czego Jezus nauczał o sądzie Bożym. Zwrócimy uwagę na fakt, iż dla tych, którzy należą do Jezusa, sąd jest dobrą nowiną. Jezus wyraźnie uczył, że nastąpi dzień sądu. „Biada tobie, Chorazynie, biada tobie, Betsaido; bo gdyby w Tyrze i Sydonie działały się te cuda, które u was się stały, dawno by w worze i popiele pokutowały. Ale powiadam wam: Lżej będzie Tyrowi i Sydonowi w dniu sądu aniżeli wam. A ty, Kafarnaum, czy aż do nieba wywyższone będziesz? Aż do piekła zostaniesz strącone, bo gdyby się w Sodomie dokonały te cuda, które się stały u ciebie, stałaby jeszcze po dzień dzisiejszy. Ale powiadam wam: Lżej będzie ziemi sodomskiej w dniu sądu aniżeli tobie” (Mt 11,21-24). Jezus uczył także, iż „z każdego nieużytecznego słowa,

które ludzie wyrzekną, zdadzą sprawę w dzień sądu” (Mt 12,36). Jednak Jezus uczył także trzech części dobrej nowiny o sądzie.

I. Jezus jest Sędzią

Zacznijmy nasze poszukiwania w J 5. „Bo i Ojciec nikogo nie sądzi, lecz wszelki sąd przekazał Synowi” (J 5,22). Kogo sądzi Bóg Ojciec? „Ojciec nikogo nie sądzi”. Kto zatem dokonuje sądu? „Lecz wszelki sąd przekazał Synowi”. Pierwsza część dobrej nowiny, której Jezus uczy o sądzie, jest taka, że sam Jezus jest Sędzią.

Wyobraźcie sobie spotkanie przerażonego Darka z sędzią zasiadającym za wielkim stołem. Czy Darek bałby się tak bardzo, gdyby ten sędzia był jego przyjacielem? Oczywiście, że nie! Darek nie trząsłby się ze strachu, gdyby wiedział, że sędzia jest jego przyjacielem, troszczy się o niego i miłuje go.

Rozumiecie, co chcę powiedzieć? Jezus uczy nas: Mam wam coś ważnego do powiedzenia o sądzie. To ja jestem Sędzią. To ja decyduję. To ja wydaję wyroki.

To dobra nowina, przyjaciele! Nasz drogi Zbawiciel, Pan Jezus Chrystus, który miłuje nas i wydał samego siebie za nas — On jest Sędzią! Ojciec przekazał cały sąd Synowi.

II. Jezus rozpoznaje wszystkich, którzy należą do Niego

A teraz druga część dobrej nowiny, której Jezus uczył o sądzie. Jest ona zilustrowana w przypowieści Jezusa o sądzie, którego dokona Syn Człowieczy. „A gdy przyjdzie Syn Człowieczy w chwale swojej i wszyscy aniołowie

z nim, wtedy zasiądzie na tronie swej chwały. I będą zgromadzone przed nim wszystkie narody, i odłączy jedne od drugih, jak pasterz odłącza owce od kozłów. I ustawi owce po swojej prawicy, a kozły po lewicy. Wtedy powie król tym po swojej prawicy: Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, odziedziczcie Królestwo, przygotowane dla was od założenia świata. Albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść, pragnąłem, a daliście mi pić, byłem przychodniem, a przyjęliście mnie, byłem nagi, a przyodzialiście mnie, byłem chory, a odwiedzaliście mnie, byłem w więzieniu, a przychodziliście do mnie. Wtedy odpowiedzą mu sprawiedliwi tymi słowy: Panie! Kiedy widzieliśmy cię łaknącym, a nakarmiliśmy cię, albo pragnącym, a daliśmy ci pić? A kiedy widzieliśmy cię przychodniem i przyjęliśmy cię albo nagim i przyodzialiśmy cię? I kiedy widzieliśmy cię chorym albo w więzieniu i przychodziliśmy do ciebie? A król, odpowiadając, powie im: Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście. Wtedy powie i tym po lewicy: Idźcie precz ode mnie, przeklęci, w ogień wieczny, zgotowany diabłu i jego aniołom. Albowiem łaknąłem, a nie daliście mi jeść, pragnąłem, a nie daliście mi pić. Byłem przychodniem, a nie przyjęliście mnie, nagim, a nie przyodzialiście mnie, chorym i w więzieniu i nie odwiedziliście mnie. Wtedy i oni mu odpowiedzą, mówiąc: Panie! Kiedy widzieliśmy cię łaknącym albo pragnącym, albo przychodniem, albo nagim, albo chorym, albo w więzieniu i nie usłużyliśmy ci? Wtedy im odpowie tymi słowy: Zaprawdę powiadam wam, czegokolwiek nie uczyniliście jedne-

mu z tych najmniejszych, i mnie nie uczyniliście. I odejdą ci na kaźń wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego” (Mt 25,31-46).

Musimy zachować ostrożność, by nie doszukiwać się zbyt dużo w tej przypowieści. Nie dotyczy ona sposobu zbawienia. Jesteśmy zbawieni z łaski przez wiarę w Jezusa, naszego Zbawiciela i Pana. Tak więc ta przypowieść nie mówi o tym, w jaki sposób jesteśmy zbawieni, ale uczy nas, co stanie się na Sądzie Ostatecznym. Jezus — Syn Człowieczy, Syn Boży, któremu Ojciec powierzył cały sąd — rozpozna tych, którzy należą do Niego. Owszem, ci, którzy należą do Niego, mają pewne cechy, które ich wyróżniają. Jednak nie dlatego należą do Jezusa. Te cechy są raczej efektem ich przynależności do Jezusa. Przypowieść o owcach i kozłach uczy nas, że na sądzie Jezus rozpozna tych, którzy należą do Niego. Jezus wie, kto należy do Niego.

Wyobraźcie sobie, że przyprowadziłbym tutaj sto psów. Nie martwiecie się! Nie zamierzam tego zrobić. Ale spróbujcie to sobie wyobrazić. Kto z was ma psa albo inne zwierzę? Wyobraźcie sobie, że wasz pies jest wśród tej setki. Czy bylibyście w stanie go rozpoznać? Oczywiście! W jaki sposób? Po prostu dobrze znacie swojego psa. Wiecie, jak wygląda, jak się zachowuje i jak reaguje na wasz głos. Co się stanie, jeśli zawołacie go po imieniu?

Wybaczcie to porównanie, ale rozumiecie, co chcę powiedzieć. Jezus zna tych, którzy należą do Niego! Jezus nie popełnia błędów. On rozpozna tych, którzy należą do Niego. To jest dobra nowina. Co powiecie na to?

III. Dla tych, którzy należą do Jezusa, wyrok sądu już jest ustalony

Pora na trzecią część dobrej nowiny, której Jezus uczył w kontek-

ście sądu. Ta część jest chyba najlepsza. „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, kto słucha słowa mego i wierzy temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny i nie stanie przed sądem” (J 5,24). Przyznajcie, że to dobra nowina! Możemy być zupełnie pewni, że dzięki Jezusowi Chrystusowi, naszemu Zbawicielowi i Panu, mamy życie wieczne! Amen! Ale to jeszcze nie wszystko. Jezus mówi: „Kto słucha słowa mego i wierzy temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł ze śmierci do żywota” (J 5,24).

Dla tego, kto należy do Jezusa, wyrok sądu Bożego jest już ustalony. Nie musimy się bać. Nie musimy się martwić. Jezus, nasz bezcenny Zbawiciel, który miłuje nas i wydał samego siebie za nas — On jest naszym Sędzią. Na sądzie Jezus rozpozna wszystkich, którzy należą do Niego, a dla tych, którzy należą do Niego, sąd już jest rozstrzygnięty. Przyjaciele, to jest dobra nowina!

Być może ktoś z was zapyta: Jak to możliwe, że ci, którzy należą do Jezusa, mogą tak łatwo uniknąć sądu? Jak sprawiedliwy i święty Bóg może tak po prostu pominąć wszystkie nasze grzechy zasługujące na potępienie i śmierć? „Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, lecz darem łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 6,23). Izajasz, prorok ewangelii, odpowiedział na to pytanie siedem wieków przed przyjściem Syna Bożego na świat. Mówiąc o mającym przyjść Mesjaszu, natchniony przez Ducha Świętego Izajasz zapisał to objawienie: „Lecz on zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukaraný został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni. Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zboczył, a Pan jego dotknął karą za winę nas wszystkich” (Iz 53,5-6). Jezusa spotkało to, na co my zaznaliśmy, abyśmy mogli zostać

potraktowani tak, jak On zasługuje. Tak działa zdumiewająca Boża łaskawość!

Podsumowanie

Czego się dzisiaj nauczyliśmy? Kiedy należymy do Jezusa, sąd jest dobrą nowiną! Wskazaliśmy trzy części tej dobrej nowiny, której Jezus uczył o sądzie. Po pierwsze, Jezus jest Sędzią. Po drugie, On zna tych, którzy należą do Niego. Po trzecie, dla tych, którzy należą do Jezusa, wyrok sądu jest już znany. Czy może być lepsza nowina?

Zastanawiam się, ilu z was obecnych tutaj w jakimś okresie życia odczuwało lęk przed Sądem Ostatecznym. Być może nigdy nie przyjęliście Jezusa jako waszego Zbawiciela i Pana. Wiecie, że jeśli przyszedłoby wam stanąć przed sądem samotnie, wasz los byłby nie do pozazdroszczenia. Czujecie, że potrzebujecie Zbawcy. Potrzebujecie Jezusa. Potrzebujecie wiedzieć, że to On jest Sędzią. Potrzebujecie wiedzieć, że On rozpozna was jako należących do Niego. Potrzebujecie pewności, że należąc do Jezusa, będziecie uniewinnieni na sądzie. Czy pragniecie tej pewności? Zatem przyjmijcie Jezusa jako waszego Zbawiciela i Pana. Kiedy to uczynicie, jak zapewnia Słowo Boże, możecie być pewni, że macie życie wieczne i nie pójdziecie na sąd, ale przeszliście ze śmierci do życia. Pamiętajcie, że dla tych, którzy należą do Jezusa, sąd jest dobrą nowiną.

A ci z nas, którzy przyjęli Jezusa jako swojego Zbawiciela, ale nadal martwią się sądem, powinni przyjąć dobrą nowinę, której uczył Jezus. Nie musimy się martwić ani bać się sądu. Chwalmy naszego Zbawiciela, Sędziego i przychodzącego Króla! Dla tych, którzy należą do Jezusa, sąd jest dobrą nowiną! 

DEREK J. MORRIS

[Autor jest byłym dyrektorem Hope Channel International]

CZEGO JEZUS UCZYŁ O ŚMIERCI?

Wprowadzenie

Wiele lat temu, kiedy Janek był małym chłopcem, wszedł w posiadanie bardzo szczególnego klucza. Kupił ten klucz w sklepie z upominkami na Starym Mieście w Warszawie w pobliżu Zamku Królewskiego. Sprzedawca zapewniał go, że ten klucz otwiera maszyną bramę zamku. Janek zapłacił za klucz tylko pięć złotych, więc był pewny, że klucz na nic się nie zda. Jednak wiedziony ciekawością namówił tatę na spacer na starówkę. Kiedy znaleźli się w pobliżu bramy zamku, zakradli się i niepostrzeżenie wsunęli klucz w zamek i przekręcili. Zamek zaskoczył! Ku ich zdumieniu klucz zadziałał perfekcyjnie. Możecie sobie wyobrazić, jak ważny poczuł się Janek w tamtej chwili. Oto był posiadaczem klucza do bramy najważniejszego zamku w Polsce – Zamku Królewskiego w Warszawie!

Biblia mówi o pewnych kluczach, które Jezus ma w swoich rękach, a które są znacznie ważniejsze niż klucz do Zamku Królewskiego. Dzisiaj dowiemy się, że Jezus trzyma w swojej ręce najważniejsze klucze, a przy okazji przypomniemy sobie, czego Jezus uczył o śmierci.

I. Dziwna przypowieść o bogaczu i Łazarzu

Zacznijmy od dziwnej przypowieści opowiedzianej przez Jezusa. Jest to przypowieść o bezimiennym bogaczu i żebraku imieniem Łazarz. Tę przypowieść Jezus zapisał tylko jeden z czterech ewangelistów, doktor Łukasz. Przeczytajmy ją. „A był pewien człowiek bogaty, który się przyodziewał w szkarłatne szaty i kosztowne tkaniny i co dzień wystawnie ucztował. Był też pewien żebrak, imieniem Łazarz, który leżał u jego wrót owrzodziały. I pragnął nasycić się odpadkami ze stołu bogacza, a tymczasem psy przychodziły i lizały jego rany. I stało się, że umarł żebrak, i zanieśli go aniołowie na łono Abrahamowe; umarł też bogacz i został pochowany.

A gdy w krainie umarłych cierpiał męki i podniósł oczy swoje, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. Wtedy zawołał i rzekł: Ojcze Abrahamie, zmiłuj się nade mną i poślij Łazarza, aby umoczył koniec palca swego w wodzie i ochłodził mi język, bo męki cierpię w tym płomieniu. Abraham zaś rzekł: Synu, pomnij, że dobro swoje otrzymałeś za swego życia, podobnie jak Łazarz zło; teraz on tutaj doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. I poza tym wszystkim między nami a wami rozciąga się wielka przepaść, aby ci, którzy chcą stąd do was przejść, nie mogli, ani też stamtąd do nas nie mogli się przeprawić. I rzekł: Proszę cię więc, ojcze, abyś go posłał do domu ojca mego. Mam bowiem pięciu braci, niechaj złożą świadectwo wobec nich, aby i inni nie przyszli na to miejsce męki. Rzekł mu Abraham: Mają Mojżesza i proroków, niechże ich słuchają. A on rzekł: Nie, ojcze Abrahamie, ale jeśli kto z umarłych pójdzie do nich, upamiętają się. I odrzekł mu: Jeśli Mojżesza i proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, też nie uwierzą” (Łk 16,19-31).

W czasach Jezusa Żydzi w swoim nauczaniu posługiwali się różnego rodzaju zmyślonymi przypowieściami i legendami. Wielu uczonych sugeruje, że ta przypowieść mogła być modyfikacją jednej z takich popularnych przypowieści. Ale dlaczego Jezus opowiedział tę dziwną przypowieść? Czy Jego intencją było przedstawienie doktryny, zdefiniowanie prawdy o stanie człowieka po śmierci, czy raczej podkreślenie czegoś innego przy pomocy popularnej w tamtym czasie zmyślanej przypowieści? Przyjrzyjmy się uważniej przypowieści o bogaczu i Łazarzu. Występują w niej trzy główne postaci: bogacz, biedny żebrak imieniem Łazarz i Abraham. Nic w treści przypowieści nie wskazuje, by bogacz był niesprawiedliwym czy bezbożnym człowiekiem. Przypowieść mówi tylko, że był bogaty i żył w luksusie. Nie mamy też żadnego dowodu, że żebrak Ła-

zarz był pobożnym człowiekiem pokładającym wiarę w Bogu. Obaj zmarli. Żebrak został zanieśiony przez aniołów na łono Abrahama, zgodnie z popularną wówczas koncepcją wyznawaną wśród Żydów. Bogacz zaś trafił do Hadesu, którego nazwa pochodzi od greckiego słowa oznaczającego grób. Słowo *hades* jest odpowiednikiem hebrajskiego słowa *szeol*. I tu natrafiamy na pierwszy problem z dosłownym rozumieniem tej przypowieści jako opisu tego, co dzieje się z człowiekiem po śmierci. Otóż nigdzie w Starym Testamencie ani Nowym Testamencie słowa *szeol* i *hades* nie oznaczają miejsca męki. Jednak w tej przypowieści Hades jest rzekomo takim właśnie miejscem.

Jeszcze bardziej niepokojące w tej przypowieści jest to, że jeśli próbujemy ją rozumieć dosłownie jako opis tego, co dzieje się po śmierci, to musimy uwierzyć, że kraina zbawionych, łono Abrahama, i kraina potępionych, Hades, są tak blisko siebie, iż zbawieni i potępieni mogą się widzieć i słyszeć! Więcej, mogą ze sobą rozmawiać! Czy tak ma wyglądać niebo? Czy niebo ma być miejscem, w którym zbawieni będą słyszeć wołania potępionych cierpiących wieczne męki?

Sądzę, że błędem jest opieranie jakichkolwiek doktryn na przypowieściach. Czy rzeczywiście cierpiącemu ogniste męki bogaczowi przyniosłoby ulgę, gdyby Łazarz sięgnął nad przepaścią i podał mu kroplę wody? Gdyby ta przypowieść miała być rozumiana dosłownie jako opis tego, co dzieje się po śmierci, byłaby bezsensownym, makabrycznym żartem. Czego zatem Jezus chciał nauczyć swoich słuchaczy, opowiadając tę przypowieść? Sądzę, że odpowiedź na to pytanie jest zawarta w Łk 16,26: „I poza tym wszystkim między nami a wami rozciąga się wielka przepaść, aby ci, którzy chcą stąd do was przejść, nie mogli, ani też stamtąd do nas nie mogli się przeprawić”.

Kiedy następuje śmierć, kończy się możliwość dokonywania zmian. Bogacz stracił okazję do dokonania mądrych wyborów, zanim jego życie dobiegło końca. Kiedy życie się kończy, nie można zrobić już nic, by zmienić los zmarłego. Właśnie tego uczy nas przypowieść o bogaczu i Łazarzu.

II. Prawdziwa historia innego Łazarza

Gdzie jeszcze w Ewangeliach znajdujemy fragment, w którym Jezus uczy o śmierci? Chciałbym zwrócić waszą uwagę na inną narrację, w której także występuje Łazarz, ale ta narracja jest opisem rzeczywistych wydarzeń. Jest ona zawarta w J 11. „A zachorował niejaki Łazarz z Betanii, miasteczka Marii i Marty, jej siostry. A była to ta Maria, która namaściła Pana maścią i otarła nogi włosami swymi, i jej to brat chorował. Posłały więc siostry do niego, mówiąc: Panie, oto choruje ten, którego miłujesz. A usłyszawszy to Jezus, rzekł: Ta choroba nie jest na śmierć, lecz na chwałę Bożą, aby Syn Boży był przez nią uwielbiony. A Jezus miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza. A gdy usłyszał, że choruje, został jeszcze dwa dni na miejscu, gdzie przebywał” (J 11,1-6).

W drodze do Betanii Jezus podzielił się ze swoimi uczniami bardzo ważną nauką o śmierci. „Rzekł do nich: Łazarz, nasz przyjaciel, zasnął; ale idę zbudzić go ze snu” (J 11,11). Czy uczniowie zrozumieli to, co Jezus powiedział? Niezupełnie. Posłuchajcie, jak na to odpowiedzieli. „Tedy rzekli uczniowie do niego: Panie! Jeśli zasnął, zdrów będzie. Ale Jezus mówił o jego śmierci; oni zaś myśleli, że mówił o zwykłym śnie. Wtedy to rzekł im Jezus wyrażnie: Łazarz umarł” (J 11,12-14).

Jezus mówił o śmierci jak o śnie! Uczyl też o zmartwychwstaniu w dniu ostatecznym. „Nadchodzi godzina, kiedy wszyscy w grobach usłyszą głos jego; i wyjdą ci, co dobrze czynili, by powstać do życia; a inni, którzy źle czynili, by powstać na sąd” (J 5,28-29). Posłuchajcie świadectwa Marty. „Rzekł jej Jezus: Zmartwychwstanie brat twój. Odpowiedziała mu Marta: Wiem, że zmartwychwstanie przy zmartwychwstaniu w dniu ostatecznym” (J 11,23-24). Marta nie pojmowała jeszcze, że Jezus, który jest Drogą, Prawdą i Życiem oraz Zmartwychwstaniem i Życiem — może wskrzesić człowieka, nie czekając do dnia ostatecznego. Jezus ma władzę nad śmiercią, tak iż jest ona dla Niego jak sen, z którego może zbudzić, kogo chce. Jezus powiedział Marii: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie” (J 11,25). „Jezus znowu rozrzewniwi-

szy się w sobie, poszedł do grobu; była tam pieczara, u której wejścia leżał kamień. Rzekł Jezus: Usuńcie ten kamień. Rzekła mu Marta, siostra umarłego: Panie! Już cuchnie, bo już jest czwarty dzień w grobie. Rzekł jej Jezus: Czyż ci nie powiedziałem, że, jeśli uwierzysz, oglądać będziesz chwałę Bożą? Usunęli więc kamień, gdzie leżał umarły. A Jezus, wzniosłszy oczy w górę, rzekł: Ojcze, dziękuję ci, żeś mnie wysłuchał. A Ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz, ale powiedziałem to ze względu na lud stojący wkoło, aby uwierzyli, żeś Ty mnie posłał. A gdy to rzekł, zawołał donośnym głosem: Łazarzu, wyjdź!” (J 11,38-43).

Zwróćcie uwagę, że po swoim specjalnym przebudzeniu ze snu śmierci Łazarz nie miał nic do powiedzenia o doświadczeniach minionych czterech dni. Dlaczego? Bo nigdzie nie był i niczego nie doświadczał. Jego martwe ciało leżało w grobie, a umysł przestał istnieć. Dlatego Jezus wywołał go z grobu: „Łazarzu, wyjdź!”, jakby budził go ze snu.

Zapytacie: „Skoro Łazarz spał snem śmierci, jak usłyszał wołanie Jezusa?”. Łazarz usłyszał wołanie Jezusa tak samo, jak wszyscy umarli usłyszą je przy zmartwychwstaniu w dniu ostatecznym. Słowo Jezusa, który jest Zmartwychwstaniem i Życiem, ma taką moc, iż w ułamku sekundy dotarło do Łazarza śpiącego snem śmierci, a ten nie mógł na to słowo nie zareagować. Pamiętajcie, że Łazarz nie żył od czterech dni. Kiedy Jezus polecił otworzyć grób, Marta zaprotestowała, mówiąc, że ciało jej brata już się rozkłada. Ale słowo Jezusa jest tak potężne i pełne życia, że kiedy tylko je wypowiedział, nastąpił cud odtworzenia — gdy wezwanie dotarło do uszu Łazarza, ten natychmiast zmartwychwstał. Łazarz usłyszał słowa Zbawiciela, a jak był posłuszny Jezusowi wcześniej, tak i teraz usłuchał Jezusa i wyszedł z grobu. Jezus, Dawca Życia, zbudził Łazarza ze snu śmierci.

[Powiedz o swoich zmarłych bliskich i oczekiwaniu na spotkanie z nimi w dniu zmartwychwstania, kiedy Jezus przyjdzie powtórnie w chwale].

Cenna prawda o śmierci nauczania przez Jezusa jest taka, że śmierć jest dla Niego jak sen. Jezus ma klucze do grobu i śmierci! „Nie lękaj się, Jam jest pierwszy i ostatni, i żyjący. Byłem umarły, lecz oto żyję na wieki wieków i mam klucze śmierci i piekła” (Ap 1,17-18). Nadchodzi radosny dzień zmartwychwstania, dzień powtórnego przyjścia Jezusa. Posłuchajcie natchnionego świadectwa apostoła Pawła, którego udzielił mu sam Jezus: „A nie chcemy, bracia, abyście byli w niepewności co do tych, którzy zasnęli, abyście się nie smucili, jak drudzy, którzy nie mają nadziei. Albowiem jak wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał, tak też wierzymy, że Bóg przez Jezusa przywiedzie z nim tych, którzy zasnęli. A to wam mówimy na podstawie Słowa Pana, że my, którzy pozostaniemy przy życiu aż do przyjścia Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy zasnęli. Gdyż sam Pan na dany rozkaz, na głos archaniola i trąby Bożej zstąpi z nieba; wtedy najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie, potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi porwani będziemy w obłokach w powietrze, na spotkanie Pana; i tak zawsze będziemy z Panem. Przeto pocieszajcie się nawzajem tymi słowy” (1 Tes 4,13-18).

Podsumowanie

Nie musimy bać się śmierci. Nie musimy bać się grobu. Wierzymy w Jezusa, a On ma klucze. On jest Zmartwychwstaniem i Życiem. Nawet jeśli zaśniemy snem śmierci, zanim nasz Pan i Zbawiciel Jezus Chrystus przyjdzie powtórnie w chwale, nie będziemy tak spać wiecznie. Nie zostaniemy w grobie na zawsze. Jezus ma klucze grobu i śmierci!

Czy jesteście wdzięczni za cenną prawdę, której Jezus nauczył nas o śmierci? Czy chcecie powierzyć siebie i swoje przeznaczenie naszemu miłującemu Zbawicielowi? Jeśli tak, zapraszam was, byście powstałi do modlitwy. 🙏

Derek J. Morris

[Autor jest byłym dyrektorem Hope Channel International]

CZEGO JEZUS UCZYŁ O SWOIM KOŚCIELE?

Wprowadzenie

Czy słyszeliście ludzi, którzy mówią: „Nie potrzebuję Kościoła! Potrzebuję tylko Jezusa!”. Otóż tacy ludzie mają rację, ale jednocześnie się mylą! To prawda, że Jezus jest wszystkim, czego potrzebujemy, ale ci, którzy miłują Jezusa i przyjęli Go jako swojego Zbawiciela i Pana, nie będą lekceważyć tego, czego Jezus uczył o Kościele! Pierwsza zapisana nauka Jezusa o Jego Kościele jest zawarta w Mt 16. „A gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał uczniów swoich, mówiąc: Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego? A oni rzekli: Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków. On im mówi: A wy za kogo mnie uważacie? A odpowiadając, Szymon Piotr rzekł: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego. A Jezus odpowiadając, rzekł mu: Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jonasza, bo nie ciało i krew objawiły ci to, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. A ja ci powiadam, że ty jesteś Piotr, i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go” (Mt 16,13-18). W tej krótkiej wymianie zdań z Piotrem i innymi uczniami Jezus zawarł cztery ważne prawdy o swoim Kościele.

I. Jezus ma Kościół, który nazywa „swoim” Kościołem

„Zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go” (Mt 16,18). Greckie słowo tłumaczone jako „Kościół” to *ekklesia*. Dosłownie oznacza ono „wywołanych”. Ci, którzy zbierają się w Kościele nazywanym przez Jezusa „Jego” Kościołem, są wywołanymi. Skąd jesteśmy wywołani? Apostoł Piotr składa takie natchnione świadectwo. „Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście roznosili cnoty tego, który was powołał

z ciemności do cudownej swojej światłości” (1 P 2,9). Czy jesteście wdzięczni Jezusowi, że wywołał nas z ciemności do Jego cudownej światłości?

Dlaczego Jezus nazywa Kościół „swoim” Kościołem? Bo przewidział, że w przyszłości pojawią się ludzie, którzy będą usiłowali zakładać własne Kościoły i nakłaniać ludzi, by podążali za nimi. „Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczym, wewnątrz zaś są wilkami drapieżnymi!” (Mt 7,15). Co będą usiłowali czynić ci fałszywi prorocy, którzy są jak drapieżne wilki? Apostoł Paweł odpowiada na to pytanie. „Ja wiem, że po odejściu moim wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając trzody, nawet spomiędzy was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby uczniów pociągnąć za sobą” (Dz 20,29-30). Te drapieżne wilki będą usiłowaly pociągnąć za sobą wyznawców Chrystusa. Będą namawiać ludzi, by ich naśladowali i tworzyli własny Kościół. Będą nauczali doktryn wymyślonych przez ludzi (Mk 7,7). Nie każdy Kościół Jezus nazywa swoim Kościołem, ale z Jego słów wynika, że ma Kościół, który nazywa swoim.

II. Jezus buduje swój Kościół

Przeczytajmy jeszcze raz to, co Jezus powiedział o swoim Kościele. „Zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go” (Mt 16,18). Druga ważna prawda w Kościele nauczana przez Jezusa jest taka, iż Jezus buduje swój Kościół.

Niektórzy sądzą, że to ich zadaniem jest budowanie Kościoła. Jednak mylą się. My możemy jedynie asystować Jezusowi w Jego dziele. Jesteśmy powołani, by iść do ludzi na całym świecie i głosić im dobrą nowinę o Jezusie, chrzcić ich w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego oraz uczyć ich przestrzegania wszystkiego, czego Jezus nas nauczył

(Mt 28,19-20). Wśród tych obowiązków nie zostało wymienione budowanie Kościoła, bo to Jezus buduje swój Kościół. Zwróćcie uwagę na świadectwo Łukasza o rozwoju Kościoła wczesnochrześcijańskiego: „Codziennie też jednomyślnie uczęszczali do świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali pokarm z weselem i w prostocie serca, chwalcąc Boga i ciesząc się przychylnością całego ludu. Pan zaś codziennie pomnażał liczbę tych, którzy mieli być zbawieni” (Dz 2,46-47). Kto pomnażał liczbę tych, którzy mieli być zbawieni? Pan. Jezus buduje swój Kościół.

W jaki sposób Jezus buduje swój Kościół? Posługuje się w tym celu ludźmi. Wyposaża swoich wyznawców w moc przez mieszkającego w nich Ducha Świętego, by asystowali Mu w budowaniu Jego Kościoła. Posłuchajcie, co wydarzyło się w dniu Pięćdziesiątnicy, zaledwie kilka tygodni po śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa: „Niechże tedy wie z pewnością cały dom Izraela, że i Panem i Chrystusem uczynił go Bóg, tego Jezusa, którego wy ukrzyżowaliście. A gdy to usłyszeli, byli poruszeni do głębi i rzekli do Piotra i pozostałych apostołów: Co mamy czynić, mężowie bracia? A Piotr do nich: Upamiętajcie się i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymanie dar Ducha Świętego. Obietnica ta bowiem odnosi się do was i do dzieci waszych oraz do wszystkich, którzy są z dala, ilu ich Pan, Bóg nasz, powoła. Wielu też innymi słowy składał świadectwo i nappominał ich, mówiąc: Ratujcie się spośród tego pokolenia przewrotnego. Ci więc, którzy przyjęli słowo jego, zostali ochrzczeni i pozyskanych zostało owego dnia około trzech tysięcy dusz” (Dz 2,36-41). Ten sam cud powtarza się obecnie na całym świecie. Jezus buduje swój Kościół i daje nam przywilej uczestniczenia wraz z Nim w Jego dziele. „Weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was, i będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1,8).

III. Jezus jest Skałą, na której zbudowany jest Jego Kościół

A teraz trzecia prawda, której Jezus uczy o swoim Kościele. „Na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go” (Mt 16,18). Wyrażenie „ty jesteś Piotr, i na tej opoce zbuduję Kościół mój” bywało różnie interpretowane. Niektórzy twierdzą, że Jezus oświadczył, iż zamierza zbudować swój Kościół na Piotrze! To Piotr ma być skałą, na której zbudowany jest Kościół. Taka interpretacja została zaproponowana w V wieku przez biskupa Rzymu, który stwierdził, że Piotr był pierwszym biskupem Rzymu i przekazał swoją władzę kolejnym biskupom w ramach tak zwanej sukcesji apostoelskiej. Nic dziwnego, że taka interpretacja została wysunięta właśnie przez biskupa Rzymu, który usiłował skupić w swoich rękach władzę i autorytet przywódcy Kościoła.

Jednak przyjrzyjmy się uważnie słowom Jezusa zapisanym w Mt 16,18. „Ty jesteś Piotr [gr. *petros*], i na tej opoce [gr. *petra*] zbuduję Kościół mój”. Gdyby Jezus zamierzał zbudować swój Kościół na Piotrze, powiedziałby: „Ty jesteś Piotr i na tobie zbuduję Kościół mój”. Ale Jezus użył tu dwóch różnych słów: „Ty jesteś *Petros*, Piotr, a na tej *petra*, tej skale, zbuduję Kościół mój”. Zatem czym jest ta skała, *petra*, na której Jezus buduje swój Kościół, jeśli nie jest nią Piotr? Pozwólcie, że zasugeruję dwa możliwe wyjaśnienia. Ta *petra*, ta skała, na której Jezus buduje swój Kościół, może oznaczać wyznanie Piotra zapisane kilka wersetów wcześniej. „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego”. Tak więc Jezus mógł powiedzieć: „Zbuduję mój Kościół na twoim mocnym wyznaniu, iż Ja jestem Chrystusem, Synem Boga żywego”.

Ale jest też drugie wyjaśnienie. Kiedy Jezus powiedział: „Na tej skale, *petra*, zbuduję Kościół mój”, mógł mieć na myśli siebie. Te samego słowa, *petra*, użył także w *Kazaniu na górze*. „Každy więc, kto słucha tych słów moich i wykonuje je, będzie przyrównany do męża mądrego, który zbudował dom swój na opoce” (Mt 7,24). Czym jest ta opoka? Z pewnością nie jest nią Piotr. To Jezus jest opoką. Sam Piotr wyraźnie świadczy, że Jezus to Skała, *petra*, na której zbudowany jest Jego Kościół. „Przystąpcie do niego, do kamienia żywego, przez ludzi

wprawdzie odrzuconego, lecz przez Boga wybranego jako kosztowny. I wy sami jako kamienie żywe budujecie się w dom duchowy, w kapłaństwo święte, aby składać duchowe ofiary przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa. Dlatego to powiedziane jest w Piśmie: Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, kosztowny, A kto weń wierzy, nie zawiedzie się. Dla was, którzy wierzycie, jest on rzeczą cenną; dla niewierzących zaś kamień ten, którym wzgardzili budowniczowie, pozostał kamieniem węgielnym, ale też kamieniem, o który się potkną, i skałą zgorszenia; ci, którzy nie wierzą Słowu, potykają się oń, na co zresztą są przeznaczeni” (1 P 2,4-8). Jezus jest skałą, na której zbudowany jest Jego Kościół.

IV. Jezus obiecał, że Jego Kościół będzie Kościołem zwycięskim

Jest jeszcze czwarta ważna prawda o Kościele, której nauczał Jezus. „Zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go” (Mt 16,18). Jezus obiecał, że Jego Kościół będzie Kościołem zwycięskim.

Kiedy Jezus mówi, że bramy piekielne nie przemogą Jego Kościoła, jak powinniśmy to rozumieć? To oznacza, że bramy piekielne *będą usiłowały* przemoc Kościół, pokonać go. Bramy piekielne *będą usiłowały* zniszczyć Kościół dlatego, że jest to Kościół Jezusa. Szatan usiłował uśmiercić Jezusa zaraz po jego urodzeniu. Jednak poniósł klęskę. Potem starał się doprowadzić Go do upadku, kusząc Go na pustyni. Tam także poniósł klęskę. Potem usiłował zmiażdżyć Jezusa w Getsemane. To także mu się nie udało. Próbował Go złamać na Golgocie. Nie dał rady. Potem usiłował Go zatrzymać w grobie. Na próżno. Zatem mamy wszelkie powody, by wierzyć słowom Jezusa, kiedy mówi: bramy piekielne nie przemogą mojego Kościoła. Jego Kościół będzie Kościołem zwycięskim.

Jednak póki co, trwa konflikt, wielki bój. Ten wielki bój rozpoczął się w niebie. „I wybuchła walka w niebie: Michał i aniołowie jego stoczyli bój ze smokiem. I walczył smok i aniołowie jego, lecz nie przemógł i nie było już dla nich miejsca w niebie. I zrzucony został ogromny smok, wąż starodawny, zwany diabłem i szatanem, któ-

ry zwodzi cały świat; zrzucony został na ziemię, zrzuceni też zostali z nim jego aniołowie. I usłyszałem donośny głos w niebie, mówiący: Teraz nastąpi zbawienie i moc, i panowanie Boga naszego, i władztwo Pomazańca jego, gdyż zrzucony został oskarżyciel braci naszych, który dniem i nocą oskarżał ich przed naszym Bogiem. (...) Dlatego weselcie się, niebiosy, i wy, którzy w nich mieszkacie. Lecz biada ziemi i morzu, gdyż zstąpił do was diabeł palający wielkim gniewem, bo wie, iż czasu ma niewiele” (Ap 12,7-10.12). Szatan i jego siły ciemności starają się zniszczyć Kościół budowany przez Jezusa. Starają się zniszczyć tych, którzy przestrzegają przykazań Bożych i mają wiarę Jezusa. Ale przeczytajmy werset jedenasty. Co Jan natchniony przez Ducha Świętego napisał o Kościele Jezusa? „A oni zwyciężyli go przez krew Baranka i przez słowo świadectwa swojego, i nie umiłowali życia swojego tak, by raczej je obrać niż śmierć” (Ap 12,11).

Bramy piekielne nie przemogą Kościoła budowanego przez Jezusa. Jezus obiecał, że Jego Kościół będzie Kościołem zwycięskim.

Podsumowanie

Jezus buduje swój Kościół także dzisiaj i zaprasza nas, byśmy byli częścią Jego Kościoła. Chcę być częścią Kościoła budowanego przez Jezusa. A wy? Są wśród was tacy, których Duch Święty prowadzi do decyzji przyłączenia się do Kościoła budowanego przez Jezusa. Jezus pragnie, byście stali się częścią Jego Kościoła. Zaprasza was, byście przyłączyli się do Jego Kościoła. Jeśli czujecie, że Bóg wzywa was, byście stali się częścią Kościoła budowanego przez Jezusa, zapraszam was, byście powstali teraz i publicznie wyznali wasze pragnienie.

Chwała Bogu. Wielu z was powstało, odpowiadając na zaproszenie Jezusa, by stać się częścią Jego Kościoła. Tych z was, którzy są wdzięczni Bogu, że podjęli taką decyzję, proszę, byście także powstali. Módlmy się. 

DEREK J. MORRIS

[Autor jest byłym dyrektorem Hope Channel International]

JAK UCZYNIĆ ZBÓR BEZPIECZNYM MIEJSCEM (2)

Jak rozwijać kulturę bezpiecznej społeczności zborowej

Przynależność do społeczności wiary wspierającej dzieci i młodzież to jedna z największych radości w życiu chrześcijan. Niezależnie od tego, jak wiele dzieci i młodych ludzi jest w waszym zborze, ciąży na was biblijny i moralny nakaz zaangażowania w zapewnienie bezpieczeń-

stwa dzieciom, młodzieży i dorosłym narażonym na przemoc¹.

Jako pastor, starszy zboru, diakon czy diakonisa odgrywasz ważną rolę w tworzeniu i rozwijaniu w waszym zborze właściwej kultury, w której każdy jest doceniany i szanowany jako dziecko Boże. Taka kultura nie powstaje przypad-



kiem, ale dzięki świadomym chrześcijańskim przemyśleniom, miłości i działaniu. Członkowie rady zboru i kierownicy działów zboru mają obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa w zborze nie dlatego, że spodziewamy się najgorszego, ale dlatego, że pragniemy najlepszego dla naszej zborowej społeczności. Kiedy tworzymy grupę odpowiedzialnych ludzi, którzy potrafią działać dyskretnie w bezpiecznym środowisku, wówczas jesteśmy lepiej przygotowani do wypełniania misji zleconej nam przez Boga.

Oto jak możesz zacząć rozwijać społeczność zborową wolną od przemocy.

Priorytetowość zasad bezpieczeństwa

Najczęściej dominującymi wartościami w społecznościach zborowych są sprawiedliwość, miłosierdzie i wierność (Mi 6,8). Rozważając bezpieczeństwo dzieci, zacznij od rozpoznania określonych wartości i zasad przyjętych powszechnie w społeczności zboru. Jak wiara bez uczynków jest bezcelowa, tak zasady niezakorzenione w kulturze zboru zazwyczaj nie mają żadnego realnego znaczenia ani wpływu.

Identyfikowanie określonych zasad i zachowań pomoże wzmacniać głębsze zrozumienie i zaangażowanie w chronienie dzieci. Zapoznanie się z badaniami w tej kwestii pomoże ci przyswoić wartości i zasady oparte na solidnych podstawach naukowych. Cenne wskazówki w tej kwestii są zawarte w nauczaniu Chrystusa, które można rozwinąć, konsultując się ze specjalistami w dziedzinie ochrony dzieci i przedstawicielami służb działających na tym polu. Kiedy wraz z zespołem przywódczym ustalacie wspólne wartości i zasady, posługujcie się nimi, by wspierać decyzje i działania rady zboru i poszczególnych działów zboru².

Wśród zasad przyjętych w waszym zborze możecie uwzględnić następujące³:

- Dobro dzieci jest zawsze najwyższym priorytetem w decyzjach zboru mających związek z dziećmi.
- Przemoc wobec dzieci w żadnej formie nie może być tolerowana w zborze.
- Każdy ma rolę do odegrania w tworzeniu bezpiecznego środowiska dla dzieci.
- Kwestia bezpieczeństwa dzieci jest traktowana poważnie przez zbor.
- Każdy powinien bez zahamowań informować kierownictwo zboru i władze cywilne o przypadkach przemocy wobec dzieci.

Te zasady mogą służyć zborowi jako ramy dla rozważenia praktyk bezpiecznych dla dzieci, ale muszą się przekładać na realne działania.

Przystęp do działania

Aby być zborom, w którym bezpieczeństwo dzieci jest traktowane jak ważne zagadnienie, trzeba nie tylko mówić oraz tworzyć zasady i komitety, ale także podejmować istotne działania. Godne uznania jest to, że zbory na całym świecie świadomie wprowadzają środki zapewniające bezpieczne środowisko dzieciom. Można to czynić dużymi albo małymi krokami, ale w niektórych zborach bezpieczeństwo dzieci wyraźnie staje się częścią kultury zboru.

Kodeks postępowania buduje zaufanie

Przydatnym narzędziem w każdym zborze, diecezji i unii jest kodeks postępowania obowiązujący pracowników Kościoła i kierowników działów, którzy mają bezpośredni kontakt z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi narażonymi na przemoc. Kodeks ten powinien obejmować także osoby mające duchowy autorytet wśród dzieci: pa-

storów, starszych zboru, nauczycieli szkoły sobotniej, liderów harcerstwa adwentystycznego itd.

Celem kodeksu postępowania jest definiowanie tego, jak pracownicy Kościoła, wolontariusze i członkowie zboru powinni postępować z dziećmi. Wyjaśnia, jakie zachowania i działania wobec dzieci są uważane za stosowne, a jakie nie. Zawiera wskazówki służące podejmowaniu decyzji i planowaniu czynników takich jak liczba dorosłych liderów obecnych podczas lekcji w dziecięcej klasie szkoły sobotniej. Celem kodeksu postępowania jest upewnienie społeczności zborowej, iż zbor jest bezpiecznym miejscem.

Raportowanie oparte na zasadach

Działanie na podstawie raportowanych obaw czy przypuszczeń w kwestii przemocy wobec dziecka może być trudnym wyzwaniem nawet dla doświadczonego przywódcy kościelnego. Kodeks postępowania powinien zawierać procedurę odnoszenia się do obaw i skarg. Procedura ta może obejmować szereg działań — od raportowania podejrzenia o przestępstwo policji i innym władzom po wyjaśnianie drobnych przekroczeń kodeksu postępowania w sposób uczciwy i przejrzysty. Ustalenie opartej na wartościach i zasadach praktyki odnoszenia się do obaw i skarg w ramach kierownictwa zboru sprzyja przejrzystości. Wskazuje pracownikom Kościoła, że mogą spodziewać się konsekwencji, odpowiedzialności i uczciwości we wszystkich sprawach związanych z obawami o bezpieczeństwo dzieci.

Ostatecznie kodeks postępowania jest narzędziem mającym na celu ograniczenie prawdopodobieństwa zaistnienia przypadków przemocy wobec dzieci podczas zajęć w zborze⁴. Zazwyczaj pracownicy Kościoła powinni podpisać





zobowiązanie do przestrzegania wartości przyjętych przez Kościół, potwierdzić zrozumienie dopuszczalnych zachowań wobec dzieci oraz uzyskać odpowiedni certyfikat do pracy z dziećmi i poddać się weryfikacji pod kątem historii zachowań kryminalnych wobec dzieci. Taka postawa wynika z kluczowej zasady, zgodnie z którą każdy ma rolę do odegrania w tworzeniu środowiska bezpiecznego dla dzieci i odpychaniu potencjalnych sprawców przemocy od zboru w obawie przyłapania i identyfikacji⁵.

Miłość bliźniego jako motywacja

Jako chrześcijanie mamy privilegium służyć dzieciom w szkole sobotniej, harcerstwie adwentyistycznym, na obozach i biwakach zborowych, zajęciach zborowych i podczas spotkań organizowanych w ramach zborowej społeczności. Celem budowania bezpiecznej kultury zborowej jest zachęcanie wszystkich do świadomego i przemyślanego praktykowania w miejscu nabożeństwa zachowań czyniących zbor bezpiecznym miejscem

dla dzieci i młodzieży. Służymy żywemu Bogu, który działa świadomie, w sposób przemyślany i nacechowany miłością. Pastorzy, starsi zboru, diakoni i diakonisy powinni naśladować te Boże cechy, postępując w sposób bezpieczny dla dzieci w społeczności zborowej i kierowaniu zborom.

Zabezpieczenia jak płot

Kodeks postępowania stanowi ochronę dla dzieci i pracowników Kościoła jak płot zagrażający dostęp do urwiska. Znacznie lepiej postawić płot, niż wzywać pomoc, kiedy ktoś spadnie z urwiska i ulegnie ciężkiemu urazowi⁶.

Traktujmy priorytetowo bezpieczeństwo dzieci, młodzieży i dorosłych narażonych na przemoc i działajmy niezwłocznie. Niech wasz zbor będzie bezpiecznym miejscem nabożeństwa dla wszystkich osób narażonych na przemoc (Mt 18,3), aby mogły bez przeszkód doświadczać miłości Chrystusa! 

LUKE WAYLOR

¹ The Office of the Children's Guardian, *Implementing the Child Safe Scheme: An Introduction for Faith-Based Organisations*, New South Wales Government, 2025, https://ocg.nsw.gov.au/sites/default/files/2025-03/g_css_introtocssfaithhandbook.pdf, s. 5. ² Brigham Winkler, *What Can the Church Do about Child Protection?*, The Gospel Coalition, 2.6.2022, <https://www.thegospelcoalition.org/article/church-child-protection/>. ³ The Office of the Children's Guardian, *Implementing the Child Safe Scheme: An Introduction for Faith-Based Organisations*, New South Wales Government, 2025, https://ocg.nsw.gov.au/sites/default/files/2025-03/g_css_introtocssfaithhandbook.pdf, s. 9. ⁴ The Office of the Children's Guardian, *Risk Management and the Child Safe Standards: Part 1 — Responding to Risk*, New South Wales Government, 2023, https://ocg.nsw.gov.au/sites/default/files/2022-03/G_CSS_Risk%20Management_Resourcept1.pdf, s. 5. ⁵ Tamże. ⁶ *New Code of Conduct*, Adsafe, pobrano 19.5.2025, <https://www.adsafe.org.au/safeguarding/code-of-conduct>.

[Autor jest liderem zespołu zarządzania ryzykiem i śledczym w Adsafe, agencji chroniącej dzieci w Wydziale Południowopacyficznym Kościoła Adwentyistów Dnia Siódmego. Jest także starszym zboru]

Archiwalne numery miesięcznika „Znaki Czasu” 2024-2025



Pakiet 200 egzemplarzy za 230 zł

Telefonicznie można zapytać o konkretny numer, jednak zastrzegamy sobie możliwość wysyłki losowo wybranych egzemplarzy.

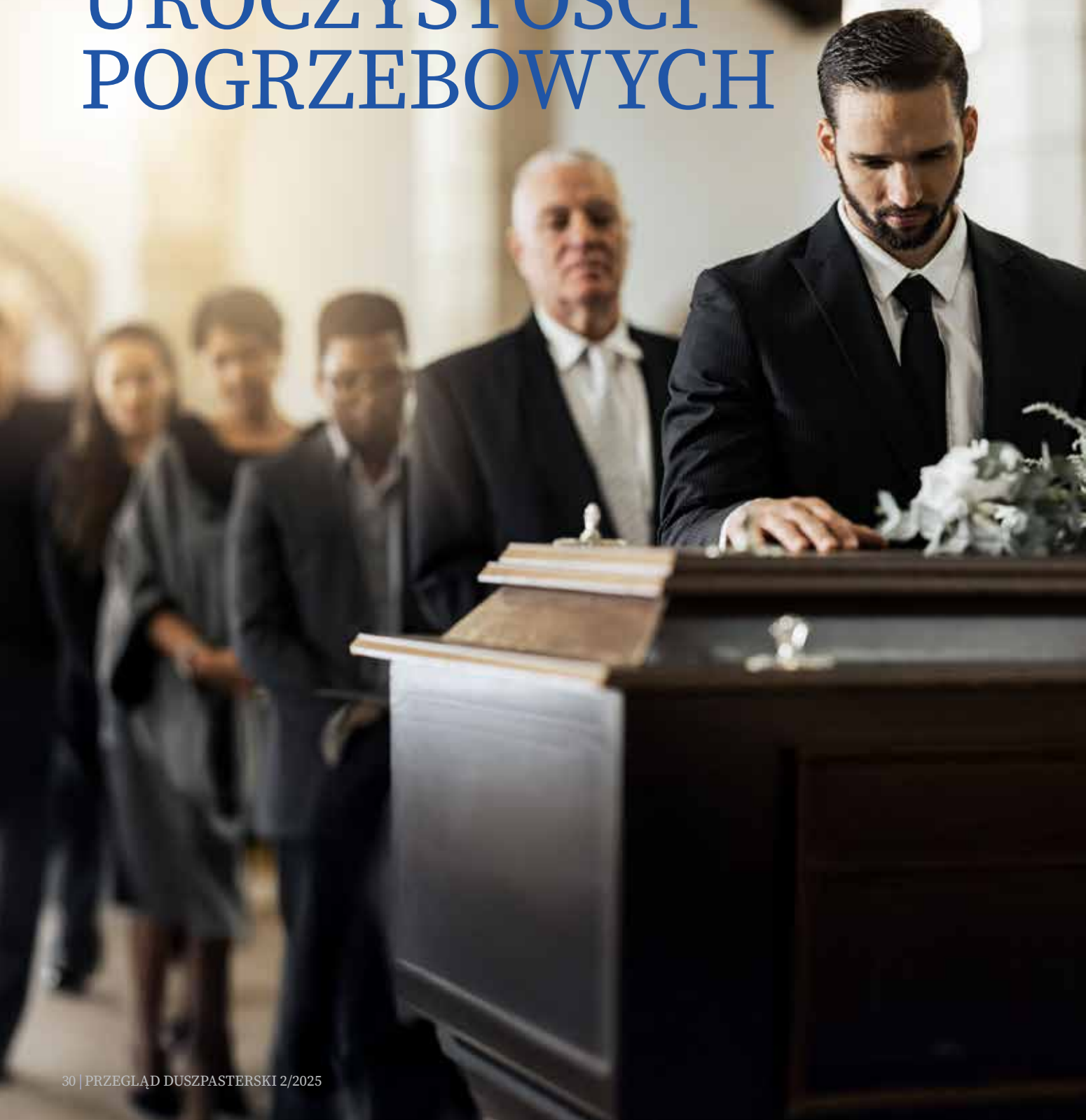
Zamówienia na publikację prosimy kierować pod adresem:

Hope Media Polska, ul. Foksal 8, 00-366 Warszawa

tel.: (+48) 570-115-809, e-mail: sklep@hopemedia.pl

księgarnia internetowa: sklep.hopemedia.pl

SŁUŻBA DIAKONÓW I DIAKONIS PODCZAS UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWYCH



Niestety, tragedia śmierci nie omija adwentystycznych rodzin i zborów. Dzięki naszemu Zbawicielowi Jezusowi Chrystusowi mamy pewność przyjęcia życia wiecznego, więc śmierć nie jest dla nas ostatecznością, ale snem do czasu zmartwychwstania, kiedy Zbawiciel wzbudzi swój lud do życia wiecznego (1 Tes 4,13-18; 1 Kor 15,51-57).

Podczas uroczystości pogrzebowej, a także przed nią i po niej służba diakonów i diakonis jest bardzo ważna. Osoby pogrążone w żałobie – bliscy i krewni, przyjaciele, koledzy, sąsiedzi i znajomi zmarłego – potrzebują praktycznej pomocy. Diakoni i diakonis są ważnymi przedstawicielami Jezusa mogącymi służyć w praktyczny sposób w tym trudnym czasie.

Apostoł Paweł zwięźle wyłożył zasadę takiej służby i innych podobnych: „A tak, bracia moi miłi, bądźcie stali, niewzruszeni, zawsze pełni zapału do pracy dla Pana, wiedząc, że trud wasz nie jest daremny w Panu” (1 Kor 15,58). Śmierć bliskiej osoby zazwyczaj łączy się z silnym stresem i poczuciem przygnębienia. Jest to okazja dla diakonów i diakonis, by nieść służbę potrzebującym i okazać „pełnię zapału do pracy dla Pana”. Zachęcająca i inspirująca jest obietnica, iż „trud wasz nie jest daremny w Panu” także w takich sytuacjach. Efekty tej służby będą przez lata doceniane, a wasza chrześcijańska troska nie zostanie zapomniana.

Przykład Jezusa

Będąc na ziemi, Jezus troszczył się o ludzi pogrążonych w żałobie. Maria i Marta oczekiwały Jego obecności i wsparcia po śmierci Łazarza (J 11,20.29). Podobnie Jezus okazał serce i współczucie wdowie z Nain, która straciła jedynego syna (Łk 7,11-17). Kiedy zbliżała się Jego własna śmierć, Jezus powierzył swoją matkę opie-

ce i wsparciu umiłowanego ucznia Jana. „Kiedy Jezus został ukrzyżowany i cierpiał mękę na krzyżu, nie zapomniał o swojej matce. Nie była w stanie opuścić swojego Syna, a widok Jego męki rozdzierał jej serce. Ostatnia lekcja Jezusa była lekcją współczucia i człowieczeństwa. Patrzył z miłością w twarz swej matki, a potem swojego umiłowanego ucznia Jana, a potem powiedział jej: »Niewiasto, oto syn twój«, a Janowi powiedział: »Oto matka twoja«. Od tej pory Jan opiekował się Marią jak własną matką”¹.

Miłość Jezusa do ludzi pogrążonych w żałobie i Jego troska o nich nie zmalały po Jego wniebowstąpieniu. Ellen White przedstawia poruszający obraz Jezusa jako „poruszonego do głębi bólem osób pogrążonych w żałobie”². Przywilejem diakonów i diakonis jest służyć osobom pogrążonym w żałobie i potrzebującym pomocy, by w ten sposób odzwierciedlać miłość i współczucie Jezusa.

Praktyczne wskazówki dla diakonów i diakonis³

Wspieranie najbliższej rodziny zmarłej osoby. Kiedy umiera bliska osoba, często pociąga to za sobą komplikacje i niespodziewane obowiązki dla bliskich zmarłego. Nie tylko są oni pogrążeni w żałobie, ale dodatkowo przytłoczeni nagłą utratą bliskiej osoby, a nawet śmiercią, której mogli się spodziewać. Niektórzy nie radzą sobie z przygnębieniem, troską i problemami. Planowanie pogrzebu i zawiadomienie krewnych i przyjaciół zazwyczaj bywa trudne. Wielu w pierwszym okresie po śmierci bliskiej osoby nie jest w stanie wykonywać swoich codziennych obowiązków domowych. Diakoni i diakonis mogą nieść ceną i potrzebną pomoc, przygotowując posiłki, robiąc zakupy, sprzątając i wspierając pogrążonych w żalu swoją obecnością.

Niezaplanowane, doraźne sprzątnie w zborze. Może się zdarzyć, że uroczystość pogrzebowa zostanie zaplanowana, zanim osoby regularnie sprzątające w zborze zdążą wykonać swoją

pracę przed kolejnym sobotnim nabożeństwem. Diakoni i diakonis powinni upewnić się, że zbor i jego otoczenie są wysprzątane i przygotowane na uroczystość pogrzebową.

Przygotowanie wyposażenia zboru. Niektóre elementy wyposażenia zboru mogą wymagać przeniesienia, tak by przystosować pomieszczenie do ustawienia trumny w domu modlitwy. Chodniki, wycieraczki i dywany, które mogą spowodować potknięcie osób niosących trumnę powinny zostać tymczasowo usunięte. Ogrzewanie zimą i klimatyzacja latem muszą być uruchomione przed nabożeństwem, aby uczestnicy mogli wziąć udział w uroczystości w komfortowych warunkach.

Należy nawiązać kontakt z prowadzącym uroczystość, by upewnić się, że zbor będzie otwarty i dostępny w określonym czasie przed rozpoczęciem nabożeństwa. Diakoni i diakonis powinni służyć prowadzącemu uroczystość pogrzebową informacjami dotyczącymi wyposażenia zboru.

Podczas nabożeństwa pogrzebowego. Diakoni i diakonis mogą witać uczestników przy wejściu do zboru. Osoby po raz pierwszy będące w zborze będą potrzebować informacji, dokąd się udać. Udzielaj wskazówek i pomagaj w razie potrzeby. W niektórych sytuacjach może być potrzebne przygotowanie chusteczek jednorazowych dla uczestników nabożeństwa.

Jeśli nabożeństwo pogrzebowe odbywa się na zewnątrz i w nieprzewidywalnych warunkach pogodowych, nieś pomoc uczestnikom w radzeniu sobie z upałem, chłodem, deszczem itp. W upalny dzień przygotowanie wody do picia jest wielce wskazane. W mroźny dzień ciepłe koce będą błogosławieństwem dla tych, którzy mogą być narażeni na marznienie. Parasole mogą chronić zarówno przed prążącym słońcem, jak i przed deszczem.



Diakoni i diakonisy mogą także pomóc w przygotowaniu napojów i przekąsek podawanych po uroczystości pogrzebowej oraz w ustawianiu stołów i krzeseł dla uczestników.

Transport, parking i zarządzanie ruchem. Bliscy i przyjaciele zmarłej osoby mogą potrzebować transportu, by uczestniczyć w pogrzebie. W tej kwestii diakoni i diakonisy mogą wykonać cenną służbę, także jako koordynatorzy.

Pogrzeby nierzadko odbywają się w dni powszednie, kiedy trudniej zaparkować samochód w pobliżu zboru niż w sobotę. Przygotujcie asystentów kierujących przyjeżdżających na wolne miejsca parkingowe albo oferujących

podwiezienie z bardziej oddalonego parkingu.

Kiedy kondukt pogrzebowy opuszcza zбір, może wystąpić potrzeba pokierowania ruchem. Współdziałaj z lokalnymi władzami, by zapewnić uporządkowane i godne przejście konduktu pogrzebowego. Bezpieczeństwo uczestników i innych użytkowników drogi jest ważnym priorytetem.

Opieka nad żałobnikami po uroczystości pogrzebowej. Śmierć ważnej osoby może spowodować dłuższe trudności i osamotnienie. W tygodniach, miesiącach a nawet latach po śmierci bliskiej osoby niektórzy potrzebują stałej praktycznej służby i opieki, w tym ze strony diakonów

i diakonis. Wdowy, sieroty i osoby pokrzywdzone przez los są wskazane w Piśmie Świętym jako godne szczególnej uwagi (Pwt 14,29; Jk 1,27). Zazwyczaj zakłada się, że kilka tygodni po śmierci bliskiej osoby ciężar żałoby powinien zelżeć na tyle, iż osoba cierpiąca stratę nie potrzebuje dłużej wsparcia. Jednak takie założenie jest błędne. Odwiedziny i praktyczne wsparcie, modlitwa i wspólnota są bardzo potrzebne i są cenione, kiedy są oferowane przez diakonów i diakonisy. 

¹ Ellen G. White, *Early Writings*, wyd. 5, Hagerstown 1963, s. 177. ² Taż, *Reflecting Christ*, Hagerstown 1985, s. 170. ³ Więcej informacji, zob. *Służba na rzecz opuszczonych i Wizyta u ludzi w żałobie*, w: *Podręcznik dla diakonów*, Warszawa 2018, s. 109-110.121-122.



**TEOLOGICZNY
KOMENTARZ PASTORÓW
DO BIEŻĄCYCH WYDARZEŃ**

KOMPAS

OBEJRZYJ NA
 **Głos Nadziei**

HISTORIA SZABATU

Film dokumentalny przedstawiający genezę oraz znaczenie dnia szabatu w różnych religiach i kulturach na przestrzeni wieków.

Ten znakomicie udokumentowany materiał historyczny wyjaśnia kontrowersje narosłe wokół soboty i niedzieli jako chrześcijańskich dni kultu religijnego.

Oglądaj:  YouTube Głos Nadziei



KOLEKCJA DOBREGO SŁOWA

tanie książki misyjne!



Bez względu na tytuł książki: Cena 10 zł (1-9 egz.) | Cena 7 zł (10-29 egz.) | Cena 5 zł (powyżej 30 egz.)

Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem: Hope Media Polska, ul. Foksal 8, 00-366 Warszawa
tel.: (+48) 570-115-809, e-mail: sklep@hopemedia.pl, księgarnia internetowa: sklep.hopemedia.pl

Jak więc przyjęliście Chrystusa Jezusa, Pana, tak w Nim chodźcie, wkorzeni weni i zbudowani na nim, i utwierdzeni w wierze, jak was nauczono, składając nieustannie dziękczynienie” (Kol 2,6-7).

Po Henochu Noe jest kolejnym bohaterem biblijnym, o którym napisano, że chodził z Bogiem (Rdz 6,9). W poprzednim artykule dowiedzieliśmy się, że chodzenie z Bogiem oznacza życie w łączności i harmonijnej więzi z Bogiem. Jako wierzący dzisiaj także jesteśmy powołani do chodzenia z Bogiem, życia w posłuszeństwie i bliskości wobec Niego (zob. Ef 2,10). W historii Henocha zawarte są cztery lekcje, które uczą nas, jak chodzić z Bogiem. Historia Noego daje nam cztery kolejne lekcje.

1. Noe postępował sprawiedliwie i nienagannie przed Bogiem

W Rdz 6,8-9 czytamy: „Noe znam lażł łaskę w oczach Pana. (...) Noe był mężem sprawiedliwym, nieskazitelnym wśród swojego pokolenia”. W tamtym czasie Bóg bolał nad stanem ludzkości, która coraz bardziej pogrążała się w moralnym zepsuciu i przemocy (Rdz 6,5), ale Noe zyskał przychyłność w oczach Boga, gdyż był człowiekiem prawnym i nienagannym.

Słowo przetłumaczone jako „nieskazitelny” oznacza kogoś, kto przestrzega Bożych przykazań i wystrzega się grzechu. Dawid napisał: „Byłem wobec niego nienaganny i wystrzegałem się niegodziwości mojej” (Ps 18,24). Słowo „sprawiedliwy” oznacza tego, kto całym sercem jest oddany Bogu. W Starym Testamencie słowo to występuje często w połączeniu ze słowem „prawy”. W Prz 2,8-9 czytamy: „Strzegąc ścieżek prawa i czuwając nad drogą swoich wiernych. Wtedy zrozumiesz spra-

CO OZNACZA CHODZENIE Z BOGIEM?

LEKCJE Z ŻYCIA NOEGO (2)

A large, dark wooden ark is shown from a low angle, emphasizing its massive scale. It sits on a grassy hill under a warm, orange-hued sky at sunset or sunrise. The ark's curved hull and vertical planks are clearly visible. In the foreground, there are some dark rocks and patches of grass.

wiedliwość, prawo i prawość, każdą dobrą drogę”. Życie Noego było przykładem posłuszeństwa i poświęcenia się Bogu poświadczanego nienagannością i sprawiedliwością.

Źródłem sprawiedliwego i nienagannego życia Noego była Jego szczerza wiara w Boga. W Hbr 11,7 czytamy: „Przez wiarę zbudował Noe, ostrzeżony cudownie o tym, czego jeszcze nie można było widzieć, pełen bojaźni, arkę dla ocalenia rodziny swojej; przez nią wydał wyrok na świat i odziedziczył usprawiedliwienie, które jest z wiary”. Sprawiedliwość Noego przejawiała się w Jego odważnym głoszeniu sprawiedliwości bezbożnym ludziom i ostrzeganiu ich przed tym, co miało nastąpić (zob. Ez 14,14; 2 P 2,5).

Ellen G. White w mocny sposób podkreśla, jak nasza wiara może wzrastać i wzmacniać się, kiedy postępujemy zgodnie z nią. „Gdy Noe przekazywał światu poselstwo ostrzeżenia, jego czyny świadczyły o jego szczerości. W ten sposób jego wiara stała się doskonałą i widoczną. Dał światu przykład wiary w słowo Boże. Wszystko, co miał, zainwestował w arkę”¹.

Nasza wiara wzrasta, kiedy wierzymy w Boże obietnice, nie widząc jeszcze ich spełnienia. Bóg działa niewidzialnie, a nawet kiedy nie widzimy Jego działania, możemy wierzyć, że On działa. Bóg powołał nas podobnie jak Noego, byśmy chodzili przez wiarę oraz byli nienaganni i sprawiedliwi.

2. Noe chodził z Bogiem, choć świat uważał go za szaleńca

Noe różnił się od wszystkich wokół, gdyż chodził z Bogiem, a nie ze światem. W Ps 1,1 czytamy: „Szczęśliwy mąż, który nie idzie za radą bezbożnych ani nie stoi na drodze grzeszników, ani »

nie zasiada w gronie szyderców”. Psalmista podkreśla różnicę między człowiekiem, który chodzi z Bogiem i ma upodobanie w prawie Bożym, a tym, który odchodzi od Boga, podążając za bezbożnym światem.

Do tamtej pory nikt nie widział deszczu ani nie był w stanie go sobie wyobrazić. Ale Noe, chodząc z Bogiem i ufając Bogu i Jego słowu, uwierzył w Bożą zapowiedź potopu. Noe wskazuje, że chodzenie z Bogiem oznacza wierzenie Mu, nawet jeśli Boże przesłanie wydaje się przeciwne istniejącemu porządkowi rzeczy. Noe chodził z Bogiem, trwając w słowie Bożym a nie w mądrości świata.

Sprawiedliwe życie Noego inspirowało nas do życia w świecie, ale w odłączeniu od zepsucia świata. Przez sto dwadzieścia lat Noe zapowiadał, że deszcz spadnie i potop zaleje zepsuty, niewierzący świat. „Jednak Noe stał jak skała wśród nawałnicy. Otoczony powszechną pogardą i kpinami wyróżniał się spośród wszystkich świętą prawością i niezachwianą wiernością”².

W świecie zepsucia Noe wyróżniał się i wierzył w potop zapowiedziany przez Boga. Noe postępował „zgodnie z rzeczywistością, jaka miała nastąpić, choć takie postępowanie ściągało na niego szyderstwa świata. Poza Bożym ostrzeżeniem Noe nie miał żadnych innych powodów, by budować arkę”³. W świecie, który może uważać nas, chrześcijan, za szaleńców, musimy mocno trzymać się wiary i wierzyć w Boże obietnice. Piotr mówi nam, że w czasach ostatecznych szydercy będą pytać: „Gdzie jest obiecane przyjsię Jego?”. Jednak apostoł wzywa nas, byśmy ufali Słowu Pana (zob. 2 P 3,1-9). Jako adwentyści dnia siódmego od stu osiemdziesięciu lat głosimy powtórne przyjsię Jezusa. Choćby świat nam nie wierzył, musimy wierzyć, że przyjsię Chrystusa jest bliskie, gdyż On tak powiedział.

Jezus mówi nam, że w czasach ostatecznych będzie podobnie jak za czasów Noego. „Albowiem jak było za dni Noego, takie będzie przyjsię Syna Człowieczego” (Mt 24,37). W świecie zepsucia, w którym większość ludzi odchodzi od Boga, potrzebujemy wierności Słowu Bożemu i posłuszeństwa Bogu, aby odróżniać się od zepsucia świata.

3. Noe chodził z Bogiem, choć wydawało się, że Bóg postępuje surowo

W Rdz 6,7 czytamy: „I rzekł Pan: Zglądę człowieka, którego stworzyłem, z powierzchni ziemi, począwszy od człowieka aż do bydła, aż do płazów i ptactwa niebios, gdyż żałuję, że je uczyniłem”. Wielu chrześcijan, czytając historię Noego, postrzega Boga jako mściwego, surowego i gniewnego. Jednak historia Noego objawia sprawiedliwość i miłosierdzie Boga. Przez sto dwadzieścia lat Bóg dawał ludziom dość okazji do skruchy. Historia mieszkańców Niniwy świadczy, że nawet obiecana kara może zostać odwołana, kiedy ludzie okazą skruchę (zob. Jon 3,4-5,10).

W przeciwieństwie do mieszkańców Niniwy ludzie współcześni Noemu nie okazali skruchy, ale szydzili z Bożej zapowiedzi wielkiego deszczu. W Rdz 6,5 czytamy: „A gdy Pan widział, że wielka jest złość człowieka na ziemi i że wszelkie jego myśli oraz dążenia jego serca są ustawicznie złe”. Słowo „złość” oznacza, że ludzie dopuszczali się przemocy wobec niewinnych ofiar i usilnie trzymali się czynienia zła⁴. Noe chodził z Bogiem, gdyż ufał, że Bóg nie toleruje niesprawiedliwego krzywdzenia pobożnych (zob. 2 P 2,5-9). Podobnie jak każdy system prawny nakłada kary za rażące przestępstwa, Noe wiedział, że Bóg musi ukarać

zbrodniarzy powodujących cierpienie na świecie.

Ellen White wskazuje, że mieszkańcy przedpotopowego świata byli nie tylko źli, ale do tego pyszni. „Pragnęli zaspokoić pragnienia swych dumnych serc i lubowali się w scenach rozkoszy i występku. Nie mając pragnienia zachowania w swej pamięci Boga, szybko zaczęli zaprzeczać Jego istnieniu. Czuli przyrodę zamiast Boga, który ją stworzył. Uwielbiali ludzki geniusz, oddawali cześć wytworom własnych rąk i uczyli swe dzieci kłaniać się rzeźbionym posągom”⁵. Ludzie składali dzieci w ofierze fałszywym bogom, okradali jedni drugich, dopuszczali się okrucieństwa, a jednocześnie gardzili Bogiem i wywyższali samych siebie.

W czasach ostatecznych, jak napisał apostoł Jan, lud Boży będzie pytał Boga, jak długo jeszcze będzie zwlekał z wymierzeniem sprawiedliwości. Anioł w wizji mówi wiernym Bożym, by zaczekali, aż ich liczba się dopełni, a wtedy sprawiedliwość zostanie wymierzona tym, którzy zabijali lud Boży i szczyli zło (zob. Ap 6,10-11). Możemy się radować, wiedząc, że Bóg nie pozwoli bezbożnym panoszyć się na zawsze, ale okaże miłosierdzie swojemu cierpiącemu ludowi. Jak Noemu dane było chodzić po odnowionej ziemi uwolnionej od sprawców przemocy, niesprawiedliwości i egoizmu, tak my będziemy chodzić po Nowej Ziemi, a Bóg „otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przemienęły” (Ap 21,4).

4. Noe chodził z Bogiem, czcząc Go z wdzięcznością

Noe okazywał wiarę i chodził z Bogiem na odnowionej ziemi, oddając cześć Bogu. Pierwsze, co zrobił po zejściu na ląd, to zbudował ołtarz Bogu. Złożył ofia-

ry, wyrażając wdzięczność Bogu za ocalenie swoje i swoich bliskich. „Wtedy zbudował Noe ołtarz Panu i wziął z każdego bydła czystego i z każdego ptactwa czystego, i złożył je na ofiarę całopalną na ołtarzu” (Rdz 8,20). „W radości z powodu wyzwolenia Noe nie zapomniał o Tym, który otoczył ich swą łaskawą opieką i dzięki temu zostali zachowani”⁶. Noe wiedział, że Bóg w arce ocalił życie jego i jego bliskich podczas potopu. Wyrażając wdzięczność, Noe czcił Boga nie tylko jako Stwórcę, ale także jako Zbawcę.

Naszą pierwszą reakcją na Boży ratunek powinno być oddanie czci Bogu. Nasze życie powinno objawiać wdzięczność dla Boga jako naszego Zbawiciela. Jak Noe został uratowany z katastrofy potopu, tak Bóg ratuje nas od grzechów i cierpienia. Z radością i wdzięcznością powinniśmy czcić Boga całym sercem, umysłem i ze wszystkich sił (zob. Mt 23,37).

Wdzięczność Noego dla Boga wpłynęła nie tylko na jego rodzinę, ale na całą ludzkość, a Bóg obiecał nigdy więcej nie zniszczyć świata

przez potop. Kiedy Noe oddał cześć Bogu, „rzekł tedy Pan w sercu swoim: Już nigdy nie będę przeklinał ziemi z powodu człowieka, gdyż myśli serca ludzkiego są złe od młodości jego. Nie będę też już nigdy niszczył żadnej istoty żyjącej, jak to uczyniłem” (Rdz 8,21). Nasza cześć i wdzięczność dla Boga przynoszą błogosławieństwo nie tylko nam, ale także innym, którzy będą chodzić z Bogiem.

Podsumowanie

Zarówno Noe, jak i Henoch, którzy chodzili z Bogiem, wskazują nam, że my także mamy chodzić z Bogiem. Życie Henocha i Noego podkreśla znaczenie wierności, zaufania i posłuszeństwa wobec Boga. Obaj trwali w więzi z Bogiem wbrew nikczemności i kpinom bezbożnych ludzi. Ich historia świadczy, że charakter Boga jest nacechowany miłością, miłosierdziem i sprawiedliwością.

Jako dzieci Boże jesteśmy powołani, by chodzić z Bogiem aż do końca. „Kiedy Bóg zabierze członków swojego Kościoła do nie-

ba, uczyni to dlatego, że chodzili z Nim tu, na ziemi, otrzymując z góry siłę i mądrość uzdalniającą ich do służenia Mu w prawości. Ci, którzy zostaną zabrani przez Boga, będą ludźmi, którzy teraz modlą się w pokorze i skrusze, a ich serca nie nadymają się próżnością. W swoim postępowaniu z wierzącymi i niewierzącymi reprezentują Chrystusa”⁷. Niech życie Henocha i Noego inspirować nas do reprezentowania Chrystusa w pełni i wiernego chodzenia z Bogiem dzień po dniu. 

AMALIA GOULBOURNE
i S. JOSEPH KIDDER

¹ Ellen G. White, *Wybrańcy Boga*, wyd. 2, Warszawa 2018, s. 58. ² Tamże, s. 59. ³ Anthony C. Thiselton, *Hebrews*, w: *Eerdmans Commentary on the Bible*, red. James D.G. Dunn i J.W. Rogerson, Grand Rapids 2003, s. 1473. ⁴ Cheryl A. Kirk-Duggan, „Violence”, w: *Eerdmans Dictionary of the Bible*, red. David Noel Freedman, Allen C. Myers i Astrid B. Beck, Grand Rapids 2000, s. 1357. ⁵ White, *Wybrańcy Boga*, s. 56. ⁶ Tamże, s. 67. ⁷ Taż, *My Life Today*, Waszyngton 1952, s. 341.

[Amalia Goulbourne jest studentką w Adwentystycznym Seminarium Teologicznym w Berrien Springs w Stanach Zjednoczonych. S. Joseph Kidder jest wykładowcą służby chrześcijańskiej uczniostwa w Adwentystycznym Seminarium Teologicznym w Berrien Springs]

Chranimy Zdrowie

Kościół Adwentystów Dnia Siódmego
Wspieramy Ciężko Chore

 Blisko Serca
Opieka i wsparcie

LUTY 2026

Odczasu do czasu wszyscy ponoszą porażki, ale ostatecznym zwyciężczym jest sposób radzenia sobie z nimi



Skorzystaj
z bezpłatnego biuletynu
Chranimy Zdrowie
Wystarczy wejść na stronę
sprawyzdrowia.pl
i zarejestrować się.

W biuletynie znajdziesz
kilka stron sprawdzonej
wiedzy o zdrowiu
oraz przepis na smaczne,
pożywne danie
wegetariańskie.
Zapraszamy!

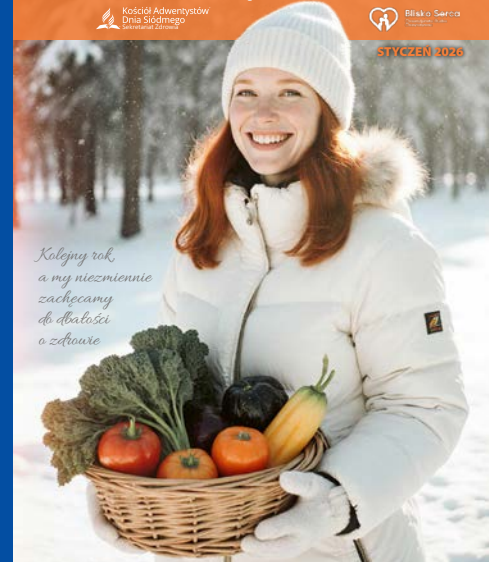
Chranimy Zdrowie

Kościół Adwentystów Dnia Siódmego
Wspieramy Ciężko Chore

 Blisko Serca
Opieka i wsparcie

STYCZEŃ 2026

Kolejny rok, a my niezmiennie zachęcamy do dbałości o zdrowie



Magazyn Hope

NOWY



**Nowy
dwumiesięcznik
dla tych,
którzy chcą,
by ich życie miało
większy sens.**

**Łączy sprawy
codzienności
z duchową
perspektywą
i inspiruje
do świadomego
życia.**

**Czytaj!
Inspiruj się!
Podaj dalej!**

**Cena:
tylko 7 zł**

Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem:

Hope Media Polska

ul. Foksal 8, 00-366 Warszawa

tel.: (+48) 570-115-809

e-mail: sklep@hopemedia.pl

księgarnia internetowa: sklep.hopemedia.pl

Szczegóły prenumeraty: napisz lub zadzwoń.



HopeMedia
POLSKA